10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

...POLITYCY OWI PRZYCHODZILI DO LÓŻ JEDYNIE PO ROZKAZY, KTÓRE WYPEŁNIALI POTEM W PARLAMENCIE, LUB W IZBACH. PYTAŁEM WIELU Z NICH O POWODY TEJ SŁUŻALCZOŚCI: WYZNAWALI, ŻE ICH KARIERA POLITYCZNA ZALEŻY PRZEDE WSZYSTKIM OD ICH ULEGŁOŚCI WOLNOMULARSTWU.

Jean Marquès - Rivière: „Podwójne oblicze wolnomularstwa".

Nr. 221 A — Warszawa, czwartek 28 lipca 1938 r. — Rok XI

Tajemnicze pertraktacje dwóch panów F.

Czy próba owładnięcia przez Trzecią Rzeszę górnictwem i hutnictwem na Śląsku?

Mniej więcej przed tygodniem znane czasopismo paryskie „Agence Economique et Financiere" doniosło o jakichś tajemniczych pertraktacjach w sprawie sprzedaży udziałów największego koncernu węglowego w Polsce „Robur", należącego w dużej części do głośnego milionera Alfreda Faltera.

„Robur" zaprzeczył ogólnikowo tym pogłoskom drogą t. zw. komunikatów prasowych. Mimo to jednak „Agence Economique et Financiere" — czasopismo zwykle dobrze poinformowane o międzynarodowych transakcjach gospodarczych, podtrzymuje swe doniesienie i dodaje kilka szczegółów, rzucających na całą sprawę wręcz sensacyjne światło.

Na temat rokowań o sprzedaż udziałów „Roburu" — „Agence" pisze:

„Aby należycie ocenić znaczenie tych pertraktacji, należy przypomnieć, że koncerny kopalń węgla w Polsce stanowią w pewnym stopniu biura sprzedaży, które mają wpływ na przydział kontyngentów produkcji kopalniom zgrupowanym w konwencji (to jest w kartelu) węglowej.

Przez nabycie zatem udziałów w koncernie, można pośrednio uzyskać kontrolę nad kopalniami, których wartość przewyższa o wiele koszt nabycia udziałów. W ten sposób więc można sobie wytłumaczyć dążenie przedsiębiorstw hutniczych w kierunku nabywania udziałów w organizacji sprzedaży, zamiast udziałów w kopalniach węgla. W ten sposób bowiem mogą one sobie zapewnić podstawę węglową.

Pewna grupa niemiecka, która jakoby ma styczność z Flickiem, pragnęłaby wykorzystać możliwość uprywatnienia „Wspólnoty Interesów", stanowiącej obecnie własność państwa, aby odzyskać swoją dawną pozycję w polskim przemyśle hutniczym.

Próbuje więc stworzyć sobie bazę na Górnym Śląsku przez uzyskanie udziału w koncernie węglowym. Pertraktacje w związku ze sprzedażą części udziałów „Roburu" mogłyby w ten sposób stać w związku z pertraktacjami o uprywatnienie „Wspólnoty Interesów".

Mimo ostrożnej redakcji tej informacji — sens jej nie budzi żadnych wątpliwości, a budzi natomiast bardzo poważne obawy. Oto Flick, głośny milioner niemiecki, który swego czasu miał większość akcji „Wspólnoty Interesów", który podobno był osobą podstawioną przez rząd niemiecki, pragnie obecnie za jednym zamachem zdobyć sobie znów wpływy w górnictwie węglowym i w hutnictwie Górnego Śląska.

P. Falter, który w czasie, gdy kopalnie węgla przynosiły deficyty, zgarniał wielomilionowe zyski ze swego „koncernu sprzedaży", i z różnych przedsiębiorstw zajmujących się handlem węglem w kraju i za granicą, ma według informacji francuskiego pisma pertraktować z hitlerowskim milionerem dla sprzedania mu wpływów na polskie kopalnie węgla.

Trudno o większy i bardziej jaskrawy dowód konieczności zasadniczych przemian w naszym górnictwie i hutnictwie. Żyd z Niemcem mają decydować o losach produkcji najważniejszego surowca i o losach dziesiątek tysięcy polskich robotników, istotnych twórców górnictwa i hutnictwa!

Jeżeli w pogłoskach czasopisma francuskiego jest coś z prawdy — rząd powinien przystąpić natychmiast do uspołecznienia, jeżeli nie kopalń, to przynajmniej koncernów węglowych. W żadnym razie zaś nie wolno dopuścić do tego, by „Wspólnota Interesów" wykupiona z rąk niemieckich z podatków — a więc przez cały naród — miała się wskutek jakichkolwiek kombinacji dostać znów w obce ręce.

Choć nie jesteśmy zachwyceni obecnym zarządem tego przedsiębiorstwa i obecną jego formą, uważamy, że nie wolno cofać się wstecz, oddając je znów obcym.

Sensacyjny zatarg

premiera z kartelem przędzalnianym o cenę przędzy bawełnianej

ŁÓDŹ, 27.7 (tel. wł.). W poniedziałek, 25 b. m., pan premier Sławoj-Składkowski wezwał do siebie delegację Związku producentów przędzy bawełnianej, t. j. kartelu przędzalniczego. Pan premier **oświadczył przedstawicielom łódzkiego przemysłu włókienniczego, że jego zdaniem cena przędzy jest zbyt wygórowana i że przemysł powinien obniżyć ją co najmniej o 8 procent, by umożliwić niezamożnej ludności nabywanie tkanin bawełnianych.**

Pan premier zwrócił uwagę na możliwość wyciągnięcia konsekwencji, gdyby przemysł nie zastosował się do tego zarządzenia. Oczywiście konsekwencje te leżałyby w ramach uprawnień pana premiera, jako ministra spraw wewnętrznych.

W związku z tym w Łodzi odbyło się zebranie Związku producentów przędzy bawełnianej, na którym cały zarząd podał się do dymisji.

W kołach gospodarczych z zainteresowaniem oczekują dalszego rozwoju wypadków, podkreślając, że podobno poglądy na tę sprawę nie we wszystkich resortach państwowych są jednakowe.

Pijany przy kierownicy
Samochód wpadł na kolejkę

Na przejeździe wąskotorowej kolejki Krośniewice - Lubień, w pobliżu majątku Błonie, na pociąg osobowo-towarowy nr. 18, najechał samochód ciężarowy, prowadzony przez szofera Kazimierza Mileckiego, zam. we wsi Lubień. Przy szoferze siedział Henryk Baczyński oraz Tomasz Skibiński. Wskutek zderzenia szoferka została całkowicie zdruzgotana, zaś siedzący w niej odnieśli rany. Wszystkim pomocy udzielił miejscowy lekarz dr. Koralewski. Na miejsce wypadku przybyła policja, która wszczęła dochodzenie.

Jak ustalono, winę ponosi Milecki, gdyż był pijany.

Tanie żyto — drogi chleb

Duży urodzaj zbóż w Polsce jest faktem, który w obecnych naszych warunkach gospodarczych grozi dalszym pogłębieniem istniejącego na wsi kryzysu, jeżeli wprost nie katastrofą. Od dłuższego już czasu sfery rolnicze alarmowały rząd, przedstawiając niebezpieczny stan rzeczy i wskazując na skutki, jakie dla całości gospodarstwa narodowego wywoła spadek cen zboża, a za nim spadek cen wszystkich produktów rolnych.

Do niedawna wydawało się, że sytuacja ta nie znajduje zrozumienia sfer miarodajnych i że wszelkie czynione w tym względzie perswazje, pozostaną bez rezultatu. Rząd na wszystkie argumenty rolnictwa znajdował jedną odpowiedź: brak pieniędzy na skuteczną w dużym stylu akcję interwencyjną.

Niewątpliwie i sfery żydowskie usilnie zabiegały, aby państwo nie przyszło wsi z pomocą, aby zboże było jak najtańsze, aby tym sposobem nie tylko utrzymać, ale i powiększyć istniejące obecnie zarobki na pośrednictwie, naturalnie wyłącznie kosztem producenta rolnego. W tej bowiem grupie gospodarcze interesy żydowskie są nieznaczne.

Przed paru jednak dniami, nastąpił w tej sprawie zasadniczy zwrot. Rząd zdał sobie w końcu sprawę z grożącego niebezpieczeństwa i wniósł do Izb plan szeroko zakrojonej akcji interwencyjnej Skarbu dla utrzymania cen zbóż na teoretycznie względnie możliwym poziomie. Plan ten składa się z kilku zasadniczych części.

Pierwsza — to akcja kredytowa, obejmująca kredyty zbożowe rejestrowe i zastawowe, kredyty zastawowe dla bydła, kredyty dla firm handlujących zbożem, w pierwszym rzędzie spółdzielni. Druga część, to premie wywozowe zbożowe, w wysokości około zł. 6 od 100 kg. żyta i pszenicy, nieco zaś niżej od innych zbóż. Trzecia w końcu część omawianej akcji — to projekt ustawy, przewidujący wprowadzenie opłat od mąki i kasz do zł. 3 od 100 kg w wypadku, gdy cena żyta na giełdzie warszawskiej spadnie poniżej zł. 20 za 100 kg.

Celem tych opłat byłoby stworzenie specjalnego funduszu, umożliwiającego prowadzenie akcji interwencyjnej. Niewątpliwie, jak na dzisiejsze stosunki — wobec rezultatów, możliwych do osiągnięcia na tej drodze w zestawieniu z potrzebami wsi — jest to bardzo mało. Nie łudźmy się, że jesteśmy w możności zbudować trwałą podstawę dla rentowności produkcji rolniczej bez zasadniczej zmiany warunków i zasad handlu produktami rolnymi.

Dopóki wieś będzie płaciła żydowskiemu pośrednictwu handlowemu dzisiejszy haracz, dopóty największe choćby ofiary ze strony państwa i ogółu społeczeństwa na niewiele się zdadzą. Miliony wydamy i osiągniemy jedynie chwilowe, powierzchowne złagodzenie.

W dzisiejszym, absurdalnym stanie rzeczy, kiedy chłop na wsi może dostać za metr żyta zaledwie 12 — 14 zł., podczas gdy młyn musi płacić 22 — 23 zł.. jedynym skutecznym środkiem poprawy jest zasadnicza przebudowa pośrednictwa przez stworzenie rzutkiego, taniego, uczciwego, a w pierwszym rzędzie polskiego aparatu handlowego.

Inaczej zawsze będzie można o naszych stosunkach gospodarczych powiedzieć: „Mieszczuch głodny — chłop ubogi, żyto tanie, a chleb drogi".

Stefan Opolski

Skłonność do burz

Przewidywany przebieg pogody w dn. 28 bm. —pogoda o zachmurzeniu zmiennym ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów. Chłodniej. Temperatura do 25 st. Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

Bandyta zabity
w starciu z policją

KIELCE, 27. 7. W czasie zarządzonego pościgu za dwoma groźnymi bandytami Stanisławem Gołębiowskim i Mieczysławem Meszyńskim doszło, obok wsi Drógnia pow. stopnickiego, do wymiany strzałów.

Bandyci na wezwanie policji, by się poddali odpowiedzieli strzałami. Gołębiowski trafiony kulą w piersi zmarł na miejscu, jego towarzysz Meszyński poddał się. Znaleziono przy nim rewolwer „nagan" z 11 nabojami i kilka wystrzelonych łusek.

Ambasady cudzoziemskie
opuszczają Hankou

TOKIO, 27. 7. Według doniesień z Hankou, ambasady: Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Francji, Włoch i Niemiec będą w najbliższych dniach przeniesione z Hankou do Czung - King. Personel tych ambasad opuści Hankou w pierwszych dniach sierpnia, a w dniu 10 sierpnia ambasady rozpoczną normalne urzędowanie w swych nowych siedzibach w Czung-King.

Decyzja mocarstw przeniesienia siedzib swych przedstawicielstw w Chinach z Hankou do Czung - King pozostaje w związku z rozwojem ofensywy japońskiej na Hankou.

Ozonowiec
mimo woli

JĘDRZEJÓW, 27. 7. Jan Blicharski z Jesionnej, w powiecie jędrzejowskim, zawiadamia, iż **został bez wyrażenia swej zgody mianowany członkiem rady powiatowej O. Z. N. oraz przewodniczącym na gminę Raków.**

Żniwo śmierci
lotników japońskich

SZANGHAJ, 27.7. Od chwili wybuchu japońsko-chińskiego zatargu zbrojnego ilość nalotów na Kwantung wynosiła 903. W raidach tych wzięło udział 6491 samolotów, które zrzuciły 11.801 bomb. Liczba ofiar w ludziach wynosi 4.845 zabitych i 8901 rannych.

W tym samym czasie w prow. Kiang-Si dokonano 408 raidów lotniczych. Liczba zabitych wynosi 4183. W prowincji Fu-Kien zanotowano 81 nalotów eskadr japońskich.

Totalizator śmierci na Fifth Avenue
Spacer szaleńca po gzymsie
na wysokości 17-go piętra

NOWY JORK, 27. 7. Wczoraj po południu kilkutysięczny tłum zgromadził się przed jednym z domów na 5-ej Avenue, w którym niejaki John Ward, liczący 28 lat, należący do znanej rodziny nowojorskiej, wyszedł przez okno na wysokości 17-go piętra i zaczął się przechadzać po gzymsie szerokści 35 cm., biegnąc wzdłuż całej fasady. Ward robił wrażenie obłąkanego i kontynuował swój niebezpieczny spacer przez szereg godzin, paląc jednego papierosa po drugim.

Zawezwana policja, wspomagana przez kilka oddziałów straży ogniowej, nie zdołała skłonić Warda do przerwania przechadzki. Strażacy usiłowali dotrzeć do niego przy pomocy drabin pożarnych, lecz Ward zagroził, że przy próbie zbliżenia do niego rzuci się w dół.

Wówczas policja odgrodziła ulicę, zaś straż ogniowa rozpięła na wysokości 16-go piętra mocną sieć.

Całą tę scenę fotografowali liczni operatorzy filmowi. Około 20 policjantów pilnowało spokoju. Ruch pieszy i kołowy na 5-ej Avenue był całkowicie wstrzymany. Sprzedawcy uliczni wynajmowali lornetki, zaś bookmacherzy przyjmowali zakłady 3 przeciwko 1, że Ward ostatecznie rzuci się wdół.

W chwili, gdy policjanci, którzy weszli do mieszkania Warda, starali się go popchnąć i zrzucić do rozpostartej sieci, szaleniec zapalił ostatniego papierosa i odbijając się od gzymsu skoczył wdół, przeleciał o kilka centymetrów od siatki i spadł na ulicę, ponosząc śmierć na miejscu.

Jak się okazuje, Ward dopiero przed kilku miesiącami powrócił do domu po rocznym pobycie w domu obłąkanych. Po gwałtownej kłótni z matką i siostrą, postanowił w dniu wczorajszym popełnić samobójstwo.

LIPIEC	SŁOŃCE	
28	Wschód	Zachód
	3—51	19—33
	KSIĘŻYC	
	Wschód	Zachód
	5—41	19—41
CZWARTEK	Dł. dnia	Ubyło
	15—42	1—3

Dziś św. Natalii
Jutro św. Wiktora

TEATRY

TEATR NARODOWY: Punkt. o g. 8-ej wiecz. „Zielony frak".

TEATR NOWY: Punkt. 8 wiecz. dowcipna i wesoła komedia Niewiarowicza „Kochanek to ja".

TEATR LETNI: O godz. 8 wiecz. arcywesoła farsa „On i jego sobowtór".

INSTYTUT REDUTY: Nieczynny

TEATR POLSKI: Dziś i codziennie barwne i wesołe widowisko H. Murgera i T. Barriore"a „Cyganerja Paryska".

TEATR MALICKIEJ: pkt. o 8 wiecz. świetna komedia muzyczna „Na fali eteru" Paul Loon'a, adaptacja L. Brodzińskiego, muzyka Lawiny - Świętochowskiego, z Benitą, Stojowską, Nesterówną, Wierzejewską, Zawistowskim, Symem, Kielarskim i Modrzewskim na czele. Dekor. Kurmana. Reż. Zawistowskiego.

OPERETKA „8.15": „Krysia Leśniczanka" ze Szczepańską i Mesaal

TEATR KAMERALNY: „Zbyt licz na rodzina".

KINA

KINA CHRZEŚCIJAŃSKIE

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży tel. 7.11-25.

AS (Grójecka 56): „Atak o świcie" i „Jej wysokość tańczy walca"

HOLLYWOOD: Od poniedziałku nieczynne.

ITALIA (Wolska 32): „Romeo i Julia".

KINO PARAFII ŚW. ANDRZEJA (Chłodna 9): „30 karatów szczęścia"

KOMETA: „Alarm na morzu" i rewia.

MARS: „Jej pierwszy bal".

KINO MIEJSKIE (Hipoteczna 8): „Trędowata".

PRAGA: „Linia Maginota" i „Orłow".

PRASKIE OKO: „Stawka o życie" i „Kraj miłości".

ROMA (Nowogrodzka 49): „Maski Lorda Blakeneya".

SOKÓŁ (Marszałkowska 69): „Sonata Kreutzerowska" i „Królowa rytmu".

STUDIO (Chmielna 7): „Indyjski Grobowiec",

SORRENTO (Krypska 34): „Nie oddam dziecka" i „Magnolia".

ŚWIAT: „Nie całuj w kinie" i „Zabronione szczęście".

Poświęcenie sztandaru straży pożarnej w Cechówce

W osiedlu podstołecznym Cechówka, położonym przy stacji Miłosna, odbyła się uroczystość przekazania sztandaru, ufundowanego przez miejscowe społeczeństwo dla straży pożarnej.

Mszę św. odprawił ks. proboszcz Gotlib, dokonując następnie poświęcenia sztandaru. Następnie odbyła się defilada oddziałów straży pod kierunkiem Wacława Tapiejewskiego. Po defiladzie przekazano sztandar naczelnikowi straży p. Michałowskiemu. Uroczystość zakończyła dekoracja p. J. Rutkowskiego, prezesa O. S. P., Krzyżem Zasługi.

Pierwszy nowy tramwaj od 30 lat

BYDGOSZCZ, 26. 7. (tel. wł.). Po 30 latach w Bydgoszczy tramwaje miejskie uruchomiły pierwszy nowy wóz tramwajowy. Uruchomiony wóz jest pierwszy z całej serii zamówionych wozów. W najbliższym czasie uruchomione będą dalsze nowe wozy, a ponadto Tramwaje miejskie przystąpią do dalszego przedłużania torów tramwajowych na Bielawki i Wielkie Bartodzieje oraz Wilczak.

Seria śmiertelnych wypadków w Poznaniu

Prąd elektryczny, samochód i otwarte okno przyczyną kilku tragicznych zgonów

POZNAŃ, 27. 7. Poznań był wczoraj terenem serii nieszczęśliwych wypadków.

Na Dębcu porażony został śmiertelnie przez prąd przy zakładaniu przewodów wysokiego napięcia 25 letni Mieczysław Wieloch. Mimo 3 godzinnej akcji ratunkowej lekarza pogotowia nie udało się go utrzymać przy życiu.

Na ul. Skarbowej wpadł pod samochód ciężarowy jadący na rowerze 42-letni urzędnik państw. Banku Rolnego Zdzisław Frankowski, który odniósł tak ciężkie obrażenia, że po przewiezieniu do szpitala miejskiego zmarł nie odzyskawszy przytomności.

Na podwórze gmachu firmy „Karpaty" wypadł z okna pracownik tej instytucji 31-letni Kazimierz Bartkowiak. Wskutek uderzenia o kamienny bruk doznał on złamania podstawy czaszki i ogólnych ciężkich obrażeń. W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala.

Z mostu kolejowego w Starołęce spadł, czy też skoczył w celach samobójczych, do Warty z 20-metrowej wysokości. Piotr Jachna, uderzając o wystające przy środkowym filarze mostu kamienie. Jachna odniósł poważne, zagrażające jego życiu okaleczenia i złamanie obydwu nóg.

Zastrzelił żonę manipulując nieostrożnie rewolwerem

(JK) We wsi Kępa (pow. janowski) Jan Paćko manipulując nabitym pistoletem spowodował wystrzał, który ugodził żonę jego Zofię w brodę. Wskutek rany Paćkowa zmarła.

Grusze zakwitły powtórnie

W jednym z ogrodów Konarzyna, na Kaszubach, zakwitła w b. r. po raz drugi, grusza. Rzadkie to zjawisko, zauważone również w Sierakowicach pod Kartuzami oraz w Tczewie. Mieszkańcy okolicznych miejscowości ściągają tłumnie, by zobaczyć kwitnące po raz drugi drzewa owocowe.

Konwersje pożyczek

4 ustawy ogłoszono w Dz. Ustaw

Ostatni Dziennik Ustaw przynosi cztery ustawy, dotyczące spraw pożyczkowych, a mianowicie: ustawę o konwersji 6-procentowej pożyczki dolarowej z 1920 r. oraz 7-procentowej pożyczki stabilizacyjnej w dolarach, wypuszczonej w 1927 r. i dotychczas nieskonwertowanej. Ustawy przewidują konwersje tych obligacyj na 4,5 procentowe obligacje konwersyjne, których kupony płatne będą w walucie zagranicznej w miejsca przedstawienia do zapłaty.

Ponadto upoważniono ministra skarbu do wystawienia 4,25 procentowych bonów skarbu państwa w dolarach USA dla firmy „Standard Car Finance Corporation" dla umorzenia 7-procentowych bonów, wydanych w 1929 r. tytułem zapłaty czynszu dzierżawnego za dostarczone wagony kolejowe Tow Lilpop, Rau i Loevenstein.

Wreszcie ostatnie rozporządzenie ustala wysokość emisji 4,5 procentowej pożyczki państwowej z 1937 r. na zł. 312.782.300. oraz ustala plan jej umorzenia w terminie do 1 lutego 1958 r.

Dzieci porwane przez cyganów odnalazły swego ojca

ŁÓDŹ, 27. 7. Policja łódzka odnalazła przypadkowo dwoje dzieci porwanych przed 11-tu laty przez cyganów. Dzieje tych dzieci, z których jedno obecnie liczy 13 lat, a drugie 15, przypominają jakiś sensacyjny film.

W r. 1927 obóz cygański rozbił swe namioty nad jeziorem Balaton na Węgrzech. Pewnego dnia u polskich emigrantów pp. Nowaków zginęło dwoje zdieci: 2-letni Zygmunt i 4-l. Gizella.

Mimo energicznych poszukiwań, — dzieci nie odnaleziono. Po śmierci żony Zygmunt Nowak powrócił do Polski.

Cyganie, którzy porwali oboje dzieci, przenieśli się następnie do Jugosławii, poczym przez Rumunię dotarli w roku 1936 do Polski. Najpierw zatrzymali się na Wołyniu, a następnie wędrując na zachód, dotarli do województwa łódzkiego.

W nocy z 14 na 15 czerwca Gizella i Zygmunt, którzy byli maltretowani przez cyganów wykradli się z obozu i udali się pieszo do Warszawy, żywiąc się tym, co wyżebrali po drodze. 23 czerwca, w Brzezinach zatrzymała ich policja kobieca. Dzieci łamaną polszczyzną powiedziały, że pochodzą z Węgier i nie znają swoich rodziców. Policja polska skomunikowała się natychmiast z policją węgierską, która wyjaśniła, że w r. 1927 zaginęło nad Balatonem dwoje dzieci. W wyniku dalszego dochodzenia ujawniło się, że ojciec ich Zygmunt Nowak mieszka w Piotrkowie przy ul. Nowy Świat 12

Na wezwanie policji Nowak natychmiast stawił się w Łodzi i tu po wzruszającej konfrontacji stwierdził niezbicie, że są to jego zaginione dzieci. Przypomniał sobie bowiem, że córeczka jego mając dwa lata została silnie oparzona gorącym rosołem. Istotnie blizna na prawej łopatce potwierdziła to.

We wtorek dzieci wraz z ojcem odjechały do Piotrkowa.

Przejazd pod gmachem sądu

Regulacja pl. Krasińskich

W związku z przeprowadzeniem nowej arterii na Żoliborzu, wynikła konieczność regulacji pl. Krasińskich. Istniejący dotychczas po lewej stronie placu skwer, zostanie przeniesiony na prawą stronę. Jednocześnie przesunięta będzie również zabytkowa studnia 1823 r., ozdobiona 4-ma orłami polskimi i napisami: „MDCCC XXIII" — bliżej ku pomnikowi Kilińskiego. Aby uniknąć konieczności burzenia 2-u piętrowego gmachu Sądu Okręgowego (pl. Krasińskich 12), który stoi na linii nowej arterii, skasowana będzie część lokali na parterze i I-szym piętrze, i zbudowany będzie obszerny przejazd pod gmachem na ul. Nowiniarską — w kierunku Bonifraterskiej. Część gmachu, która ulegnie zburzaniu została już opróżniona przez mieszkańców.

Plaga kupców warszawskich

Szajka aferzystów pod kluczem

Od dłuższego czasu grasowała w Warszawie szajka aferzystów, złożona z 4-ch osób. Specjalnością szajki było nabywanie: radioaparatów, rowerów, patefonów i t. p. przedmiotów na weksle bezwartościowe. Nabyte przedmioty zaraz sprzedawali po niskiej cenie, lecz wyłącznie za gotówkę. W ten sposób, poszkodowanych zostało kilkudziesięciu właścicieli magazynów radiowych i muzycznych, którzy zameldowali o tym w policji lub w urzędzie śledczym. Wreszcie po dłuższej obserwacji i wywiadach, policja aresztowała wszystkich członków szajki aferzystów. Są to: Jan Łajc (Struga), Kazimierz Pękosławski (Mariensztadt 8), Edward Jaskulski (Sienna 18) i Janusz Lachman (Fredry 6). Wszystkich decyzją sedziego sądu grodzkiego VI oddziału — osadzono w więzieniu na Pawiaku.

Zaginięcie dwóch dorosłych harcerzy

20-letni Stanisław Kuropatwiński (Grójecka 45) i 20-letni Roman Podoski (Barska 5), dnia 22 bm. wyjechali motocyklem z obozu harcerskiego ze Smorgoni przez Grodno i Białystok do Warszawy i dotychczas nie wrócili. Rodzice zaginionych zawiadomili policję.

WIADOMOŚCI Z TORU

Częściowe wyniki gonitw z dnia 27 lipca

GON. 1. Dyst. 2200 m. Nagr. 2000 zł. Effor ż. Jagodziński walkowerem w 2 min. 57 s.

GON. 2. Dyst. 2100 m. Nagr, 1500 zł: 1) Potok ż. Nicoll, 2) Rewers (25,5). Wygr. w 2 min. 18 s. dowolnie o 5 dł. Tot. 5 zł.

GON. 3. Dyst. 1100 m. Nagr. 1800 zł: 1) Kretynga ż. Nowak, 2) Sorbet (36,5). Tot. 5 zł.

GON. 4. Dyst. 2400 m. Nagr. 1200 zł. Płoty: 1) Przbój II, j. Dylik, 2) Doża (145,5), 3) Odonicz (51), 4) Rio Rita II (23,5), wygr. w 2 min. 48 s. łatwo o 4 dł. Tot. 6, franc. 6,50 i 14 zł. Porządkowy 166 zł.

GON. 5. Dyst. 1300 m. Nagr. 1000 zł: 1) Omara j. Kobitowicz, 2) Isolda III (13), 3) Olena (117), 4) Erytrea (31), 5) Fantineta (44,5). Wygr. w 1 min. 24,5 s. łatwo o 1,5 dł. Tot. 11, franc. 6,50 i 6,50 zł. Porządkowy 69 złotych.

ŚMIERTELNA KATASTROFA MOTOCYKLOWA

Na nowej szosie Szamotuły — Kąsinów wydarzyła się w godzinach popołudniowych katastrofa motocyklowa, której ulegli małżonkowie Szukalscy, pochodzący z Dolska, a zamieszkali obecnie w Norymberdze.

W chwili gdy 43-letni Kazimierz Szukalski odbierał mapę od swej 38 letniej żony Teresy, siedzącej na tylnym siedzeniu, stracił panowanie nad kierownicą i wpadł na drzewo. Szukalski rozstrzaskał sobie głowę o pień, ponosząc śmierć na miejscu. Jego żona odniosła 4-krotne złamanie szczęki, złamanie dwóch żeber i podstawy czaszki i w stanie beznadziejnym została przewieziona do szpitala w Szamotułach.

„Kłopoty Bourrachona" w teatrze Letnim

Wesoło codziennie w Teatrze Letnim na zabawnej i bezpretensjonalnej farsie „On i jego sobowtór", w której koncert śmiechu dają w głównych rolach: Śliwiński (tyt.), Szubert, Karczewski, Bukojemska, Tatarkiewicz - Woskowska i Jakubińska na czele zgranego zespołu. W przygotowaniu zabawna farsa „Kłopoty Bourrachona" ze Zniczem Szubertem, Śliwińskim, Jakubińską, Woskowską, Żukowskim i in. Premiera w końcu bieżącego tygodnia lub w pierwszych dniach tygodnia przyszłego.

Strajk w tartaku

Ze Stryja donoszą: W jednym z tartaków stryjskich wybuchł strajk 53 pracowników. Strajkujący żądają zawarcia umowy zbiorowej oraz przyjęcia do pracy 10-ciu wydalonych robotników.

Orędzie biskupów prawosławnych skonfiskowane za tendencyjną treść

Władze administracyjne zarządziły konfiskatę orędzia soboru biskupów prawosławnych w Polsce z dn. 16 lipca br., gdyż treść tego orędzia jest tendencyjna i nie odpowiada faktycznemu stanowi rzeczy. Orędzie omawia sprawę likwidacji niektórych obiektów cerkwi prawosławnych na terenie województwa lubelskiego.

Sobór, przemilczając całkowicie fakt, że prawosławie na tym terenie zostało sztucznie wytworzone przez zaborców w celach rusyfikacyjnych, usiłuje bronić tego stanu rzeczy, zarzucając czynnikom rządowym działanie na szkodę cerkwi prawosławnej.

Orędzie zostało wydrukowane w drukarni synodalnej przy ul. Paryskiej na Saskiej Kępie i miało być rozesłane jako dodatek do prawosławnego tygodnika „Słowo".

Metropolita prawosławny Dyonizy przyjął posła ukraińskiego Barana, który wniósł swego czasu w Sejmie interpelację w sprawie rzekomych prześladowań cerkwi prawosławnej na Chełmszczyźnie i Podlasiu. Notatki prasy ukraińskiej omawiające tę wizytę zostały również częściowo skonfiskowane.

Opłaty od sprawy, czy oskarżyciela

Echa sprawy Wańkowicza

W związku z wniesieniem przez 15-tu obrońców docenta Cywińskiego aktu oskarżenia przeciwko Melchiorowi Wańkowiczowi, wynikł ciekawy spór między adwokatami -oskarżycielami a sądem. Sąd okręgowy zwrócił się bowiem do adwokatów z wezwaniem o uiszczenie opłat sądowych po 50 zł. od każdego adwokata. Na tę decyzję adwokaci wnieśli sprzeciw, dowodząc, że opłaty wnosi się od każdej sprawy, a nie od każdego oskarżyciela, co zresztą jest zgodne z orzeczeniem Sądu Najwyższego.

Sprawa opłat sądowych zostanie rozstrzygnięta przez Sąd jeszcze w bieżącym tygodniu.

Strajk murarzy w Łodzi

W Łodzi wybuchł strajk murarzy kanalizacyjnych, który objął 300 robotników.

ABC sportowe

Uczmy się pływać

Kursy pływackie dla Czytelników „ABC"

Wobec licznych zapytań naszych Czytelników, powtarzamy informacje, dotyczące zorganizowania kursów pływackich dla Czytelników „ABC".

Poczynając więc od 3 sierpnia rozpoczną się na pływalni AZS w parku Paderewskiego lekcje pływania pod kierunkiem fachowych instruktorów dla Czytelników ABC.

Opłata za każdy z kursów wynosi 8 zł. To jest jedynie koszt własny organizatorów. Zapisy przyjmuje sekretariat AZS w godzinach od 10 do 20, tel. 10-13-93. Na kursy dla zaawansowanych przyjmowane są osoby umiejące utrzymać się na wodzie.

Po ukończeniu kursu każdy z uczestników otrzyma trzy bezpłatne bilety wstępu na pływalnie AZS, celem odbycia treningu, po czym w pierwszych dniach września odbędą się zawody dla uczestników naszych kursów na dystansach 25—50 metrów.

Na każdym kursie 6 miejsc przeznaczamy bezpłatnych dla naszych czytelników bezrobotnych. Aby otrzymać bezpłatne miejsce, należy w sekretariacie pływalni przy zapisie przedstawić kartę bezrobocia.

Każdy z czytelników ABC zapisując się na kursy pływackie ABC, musi przedstawić w sekretariacie pływalni niżej podany kupon.

Aby każdy z pragnących się nauczyć pływać, mógł sobie wybrać odpowiednie godziny, organizujemy aż 4 kursy:

1) Kurs dla początkujących popołudniowy: Lekcje w poniedziałki, środy i piątki o godz. 18. **Pierwsza lekcja 3 sierpnia.**

2) Kurs dla początkujących przedpołudniowy: Lekcja w poniedziałki, środy i piątki o godz. 11-tej. **Pierwsza lekcja 5 sierpnia.**

3) Kurs żabki dla wprawnych: Lekcje we wtorki, czwartki i soboty, o godz. 18 min. 30. **Pierwsza lekcja 4 sierpnia.**

4) Kurs crawla dla wprawnych: Lekcje w poniedziałki, środy i piątki, o godz. 18 min. 30. **Pierwsza lekcja 3 sierpnia.**

KUPON
Kursy pływackie dla Czytelników ABC

POZNAŃ

TEATR POLSKI: „Historia dwóch serc".

KINA

ADRIA: „Zdrajca".
APOLLO: „Gra o życie".
CORSO: „Rapsodia Bałtyku".
GLORIA: „Życie we dwoje".
GWIAZDA: „Zbuntowana".
METROPOLIS: „Wiosna nad Sekwaną".
OŚWIATOWE T. C. L.: „Nie zapomnij o mnie".
SFINKS: „Płomienne serca".
SŁOŃCE: „Pobrali się za wcześnie".
ŚWIT: „Diabelska eskadra".
TĘCZA-Łazarz: Magiczny klucz.
TĘCZA-Wilda: „Zbieg z San Quentin".
WILSONA: „Lot Straceńca".

SAMOBÓJSTWO BEZROBOTNEGO

Pod pociąg na torze kolejowym Ostrów-Leszno, rzucił się w celu odebrania sobie życia bezrobotny Antoni Cofalski, chory na rozstrój nerwowy. Koła wagonów odcięły mu głowę od tułowia.

DEFRAUDACJA

W Poznaniu aresztowano Mariana Szynklewskiego, współpracownika firmy Poels i S-ka, Fabryka Bekonów, pod zarzutem przywłaszczenia sobie 5.000.— zł., podjętych w poniedziałek na czek KKO. Szynklewski zbiegł z tymi pieniędzmi, ale policja na doniesienie firmy zarządziła poszukiwania i wieczorem ujęła go w mieście.

CHŁOPIEC POD SAMOCHODEM

Na szosie między Byszczynkiem a Kustodią w pow. gnieźnieńskim przejechany został przez samochód 9-let. Jan Janiak z Gniezna. Usiłował on przebiec przed samochodem na drugą stronę szosy. Samochód pokaleczył ciężko chłopca, tak, że w stanie beznadziejnym z pękniętą czaszką przewieziono go do szpitala.

Targi w sierpniu

W sierpniu odbędą się następujące ważniejsze targi:

W Kalwarii Zebrzydowskiej k. Krakowa od 10 bm. do 16 sierpnia.

Targi Gdyńskie od 7 — 14 sierpnia.

Wystawa Przemysłowo - Rolnicza w Pleszewie Wielkopolskim 14 — 21 sierpnia.

Odebrać żydom koncesje

i dać ochotnikom armii polskiej

Tworzyć na kresach działki żołnierskie

W ankiecie naszej udział biorą wszyscy ochotnicy niezależnie od szarż — napływają zarówno odpowiedzi oficerów jak i szeregowców armii ochotniczej.

Chcąc zilustrować to zrównanie szarż wobec krzywdy wszystkich ochotników dajemy dziś głos wyższemu oficerowi i jednemu z szeregowców ochotników.

P. inż. Konrad Kozakiewicz, oficer armii ochotniczej, b. szef Sztabu Polskiej Brygady na Kaukazie, b. szef. inż. i sap. 5 armii, p. o. szefa inż. i sap., 3 armii i zastępca szefa inż. i sap. armii gen. Szeptyckiego pisze:

1. Pod względem uprawnień, ochotnicy z 1920 r. powinni być zrównani z Legionistami i P.O.W. i niepodległościowcami, gdyż ofiarami i krwią swoją uratowali niepodległość, a może nawet i istnienie Państwa.

2. Potrzebującym pracy — dać pierwszeństwo przy obsadzaniu posad w urzędach, samorządach, przedsiębiorstwach państwowych, z których usunąć te „panienki“ i „paniusie“, mające byt zapewniony, a które pracują tylko, by mieć na pończochy, stroje, ondulacje i dancingi, wówczas, gdy ochotnicy nie zawsze mają na kawałek chleba; zmusić ustawą przedsiębiorstwa prywatne do tegoż, odebrać od żydów i różnych protegowanych koncesje spirytusowe i tytoniowe, które zabezpieczą byt ochotników i ich rodzin.

Chcącym i umiejącym pracować na roli, — dać osady żołnierskie i pomoc na zagospodarowanie się, w jakim celu — rozparcelować przymusowo część bezmiernych obszarów różnych „ordynacji“ na Kresach, tworząc w ten sposób wał ochronny na rubieżach kraju z ludzi, którzy w r. 1920 dowiedli swej miłości dla kraju. Zorganizować takie osadnictwo na zasadach dyscypliny wojskowej. Osadnicy będą wywierać wpływ dodatni na miejscową ludność ukraińską i wzmocnią element polski i stan jego posiadania.

Żadne ofiary Rządu i społeczeństwa nie mogą być za duże dla tych, co nie wahali się złożyć w groźnej dla Ojczyzny chwili największej ofiary — swego życia.

3. Materiałów historycznych może dostarczyć Związek Ochotników W. P., który, jako Związek, ma możność uzupełnić takowe materiałami znajdującymi się w instytucjach wojskowych i Archiwach wojskowych.

4. Podział na niepodległościowców do 11.XI. 1918 r. i uczestników w obronie niepodległości po tym terminie, — nie tylko nie jest słuszny, lecz wręcz krzywdzący Ochotników, jako tych, którzy swym ofiarnym czynem zakończyli groźny dla Ojczyzny okres i położyli trwały fundament pod budujący się gmach Państwa.

A oto głos byłego ochotnika 202 p. p. p. Józefa Dzierzgowskiego:

„Zapomniano o nas, ale myśmy nie zapomnieli, żeśmy samorzutnie poszli bronić Ojczyzny przed zalewem bolszewizmu. Dziś jesteśmy dumni, żeśmy się dołożyli do budowy wolnej naszej Ojczyzny“.

Jednakowy los spotkał obu obrońców Ojczyzny — zapomniano o nich. A przecież inż. Kozakiewicz walczył w Legii Rycerskiej, wstąpił do szeregów w 1920 — rzucając posadę — był szefem inż. słynnej 5 armii — a jednak pominięto go, choć był przedstawiony do Krzyża Walecznych, odsunięto, gdy chciał otrzymać działkę żołnierską—tę redutę polskości kresów, nie otrzymał nawet porzuconej posady.

Na pytanie o pobudkach wstąpienia do armii tak odpowiada inż. Kozakiewicz:

Moi przodkowie za powstania 31 i 63 roku zostali wysłani na Syberię i gdzie i wymarli, wszystkie majątki — skonfiskowano, moja siostra za akcję niepodległościową i Bezdany, — została skazana na 20 lat katorgi; ja, gdy widziałem, że Ojczyzna, która dopiero powstała po latach niewoli, — może zginąć, — chciałem i nie miałem prawa chować się: wolałem zginąć po męsku, na placu boju, niż znów patrzeć na niewolę kraju.

Również i p. Dzierzgowski był prawie cały czas wojny z bolszewikami na froncie. Łapy, Zambrów, Ostrów, Komorowo, Wyszków, Osowiec, Przasnysz, Grodno — to etapy bohaterskich zmagań.

A oto dwie najpiękniejsze chwile. Ta z dowództwa armii **„gdy hordy bolszewickie nie wytrzymały naszego ostatniego uderzenia i zaczęły w popłochu uciekać na wschód i do Prus. Sami już „robiliśmy bokami“ i nie mieliśmy sił, by wziąć do niewoli szarańczę, jak również nie udało się nam polowanie na Gaja-Chana“.**

... i z szarych szeregów: **„przysięga, a potym wymarsz na front. Co to było radości i różnych marzeń“.**

Oto przekrój ofiar i walk od dowódcy do prostego żołnierza. Najlepsza legitymacja ochotniczych i najważniejszy argument, mówiący, że naszym obowiązkiem jest dziś nareszcie sprawiedliwe załatwienie żądań ochotników.

Młodzież akademicka rzuca hasło

Idziemy na Kresy Wschodnie!

po powrocie z obozów Koła Medyków

Przed kilku dniami powróciły z Kresów Wschodnich obozy Koła Medyków U. J. P.

Plon ich pracy jest olbrzymi. Prowadząc pracę pionierską, po raz pierwszy przechodząc trudną próbę zdołała młodzież akademicka nie tylko przeprowadzić szereg badań czy zorganizować apteczki lub punkty sanitarne — przede wszystkim w niejednym miejscu zdołała obudzić uśpioną polskość, zniszczyć wpływy ukraińskie.

Wracający akademicy przywieźli bogaty materiał ankiet: lekarskiej, społecznej i narodowościowej. Ale ponad wszystkimi wrażeniami z pracy, ponad poczuciem spełnionego obowiązku — góruje okrzyk: Kresy płoną! Dobitnym wyrazem tego nastroju jest list jednego z uczestników obozów, który poniżej zamieszczamy:

Rusini, zorganizowani przez wysłanników ukraińskich, systematycznie uczeni nienawiści do Polski, dążą do utworzenia samodzielnego państwa. W każdej wsi, nawet najuboższej, gdzie żywioł ukraiński wziął górę, istnieją kooperatywy i świetlice t. zw. czytelnie, których celem jest prowadzenie propagandy antypolskiej na wszystkich frontach. Niektóre wsie i całe gminy są całkowicie zukrainizowane, pod kierunkiem wójtów i sołtysów - Ukraińców, a nieliczni Polacy muszą milczeć lub wręcz wypierać się swej polskości w obawie przed represjami. Sam byłem świadkiem podobnych faktów.

Bezrobotna inteligencja ukraińska organizuje po wsiach ludność do przyszłej walki z Polską.

W czasie naszych wędrówek spotykaliśmy Ukraińców, którzy chełpili się swą wrogą postawą wobec naszego państwa, a nawet wręcz oświadczali, że Polska dla nich nie istnieje i że nie uznają żadnego polskiego rządu. Takie słowa mówili nasi wrogowie na naszych ziemiach o 40 km. na południe od Lwowa.

Naszą tolerancyjnością doprowadziliśmy do tego, że Irredenta Ukraińska rozhulała się na Kresach Wschodnich i zaczerwieniła je swym szowinizmem.

Główną ostoją ukrainizmu, największymi wrogami Polski są księża greko - katoliccy i nauczyciele ukraińscy. Pierwsi, nadużywając niegodnie religii do celów politycznych, potrafią z kazalnicy robić trybunę polityczną, piętnować publicznie Rusinów sprzyjających Polsce, nakazywać śpiewanie pieśni narodowych Ukraińców (słyszałem sam, jak ludność we wsi Straszewice k. Sambora śpiewała po nabożeństwie w cerkwi narodową pieśń ukraińską), nie udzielają rozgrzeszenia po spowiedzi księdza - Polaka, nawołują do stawiania oporu władzom i bojkotowania sklepów polskich, fałszują nazwiska polskie. Dziś bezkarnie zaczynają nosić „wilcze“, kozackie czapy na znak przynależności do przyszłej Ukrainy.

Nauczyciele natomiast doprowadzili do tego, że w niektórych miejscowościach młodzież rusińska nigdy nie mówi po polsku, nawet, gdy najlepiej umie. A za największą obelgę uważa, gdy kto ją posądzi o polskość.

W jednej ze wsi w okolicach Sambora, w czasie bytności w ukraińskiej czytelni, prosiłem miejscowych chłopców o zaśpiewanie pieśni polskiej. Na moje usilne propozycje odpowiedzieli... hymnem ukraińskim p. t. Mogiła, opiewającym śmierć strzelców ukraińskich w walce z Polakami.

Nie dość na tym. Dziś, jako główny cel swego działania Ukraińcy postawili: opanowanie gospodarcze Kresów. W samym Starym Samborze w ciągu ostatniego roku założyli 38 sklepów. W stosunku do Polaków stosują bezwzględny bojkot, prędzej nawet kupią u swych wrogów żydów niż u nas.

W walce z nami nie cofają się nawet przed szukaniem przymierza z Rosją i Niemcami, które nie szczędzą swych pieniędzy, byle osłabić nas jaknajbardziej.

Całe społeczeństwo polskie musi zrozumieć, że nadeszła chwila stanowcza do działania, musimy ratować Kresy, bo wróg wrósł w siły i czeka tylko sygnału do walki.

Naszym obowiązkiem jest stanąć frontem do Kresów. Teraz albo nigdy.

Walka musi pójść od góry, nasze władze powinny zastosować ostre przepisy, paraliżujące wszelkie odruchy Ukraińców w zarodku.

Kresy w niebezpieczeństwie. ratujmy Kresy!

To hasło dnia, które powinno rozebrzmieć od Karpat po Bałtyk i poruszyć każde polskie serce, to nieodwołalny nakaz chwili.

Nieliczni Polacy: księża, nauczyciele, miejsc. inteligencja, żądają pomocy od lat. Żądali jej 6—7 lat temu, gdy Ukraińcy byli dopiero w stadium organizacji, proszą o nią tym bardziej teraz.

Oświadczali nam, że jeśli uzyskają poparcie Polski teraz, przezwyciężą ich, bo mają w sobie wiarę zwycięstwa i umiłowania ojcowizny.

Kresom brak ludzi Polaków - patriotów: księży, nauczycieli, kupców, rolników. Idźmy na Kresy.

Niech czyn akademików, czyn młodego pokolenia, nie przebrzmi bez echa, ale będzie zarzewiem do walki całego Narodu o polskość naszych ziem wschodnich. Kresy muszą być nasze, bo ziemie te odwiecznie polskie, nie poto były bronione i obficie zraszane bohaterską krwią naszych przodków przed inwazją Turków, Tatarów, Moskali, by teraz miały przejść w ręce wroga. Ukraińcy muszą dostać odprawę godną wielkiego Narodu.

Paweł Rukuszewski

Wielkie zawody radiowe

oraz konkurs wynalazków

Co przyniesie D.W.R.?

Z dniem 25 sierpnia b. r. otworzy po raz pierwszy w Warszawie swe podwoje Doroczna Wystawa Radiowa. Organizowana przez Polskie Radio wespół z szeregiem instytucji oraz krajowym przemysłem radiotechnicznym — wystawa ta ma za zadanie stworzyć stałą instytucję propagandy radiofonii, rozwoju radiotechniki oraz przemysłu radiotechnicznego.

Na terenie gmachu YMCA w Warszawie przy ul. Konopnickiej 6 wre już gorączkowa praca przygotowawcza. celem przygotowania trzech pięter wielkiego gmachu pod tereny wystawowe. Wystawa odbędzie się w czasie od 25.8 do 11.9 b. r., w którym to okresie czasu na terenie wystawy odbędzie się szereg ciekawych imprez propagandowych.

CO ZOBACZYMY NA D. W. R.?

Doroczna Wystawa Radiowa obejmować będzie przede wszystkim dwie wielkie sale przemysłu radiowego i pomocniczego. Jednocześnie z prezentacją wieloletniego dorobku naszego przemysłu radiotechnicznego, zobrazowane zostaną najciekawsze fazy produkcji odbiorników i lamp katodowych.

Specjalną ciekawość obudzi z pewnością stoisko Polskiego Radia, obrazujące w sposób syntetyczny stan zradiofonizowania kraju, rozbudowy sieci nadawczej, pracy popularyzacyjnej oraz łączności z radiosłuchaczami. Drugie piętro wystawy obejmować będzie dział dydaktyczny. Znajdzie tu pomieszczenie ciekawe muzeum radiowe, ilustrujące rozwój radiotechniki, dział wynalazków, dział radiokomunikacji morskiej, lądowej i lotniczej. Na tym samym piętrze znajdzie się sala radioamatorów i krótkofalowców. Czynne stacje krótkofalowe stanowić będą zapewne jeden z atrakcyjnych momentów tego działu wystawy.

Schodząc o dwa piętra niżej, wkraczamy do studja wystawowego Polskiego Radia, gdzie równocześnie zainstalowana będzie amplifikatornia radiowa, odsłaniająca tajniki kulis radiowych.

LICZNE IMPREZY

Ze studia wystawowego, mieszczącego się w pięknej sali gmachu Y. M. C. A. zostanie nadane około 50 audycyj rozrywkowych; poza tym z terenu wystawy Polskie Radio transmitować będzie szereg imprez sportowych i rozrywkowych. Wymienić tu już można (uchylając rąbka tajemnicy) radiową rewię gwiazd sportowych, zawody pływackie na miejscowym basenie, wreszcie szereg innych imprez rozrywkowych. Niezależnie od codziennych transmisji radiowych, nadawanych na całą Polskę, na wystawie funkcjonować będzie stale kino, wyświetlające najnowsze kroniki filmowe oraz szereg specjalnych filmów, nie oglądanych dotychczas w stolicy.

ZAWODY RADIOWE

W związku z wystawą zorganizowane będą ponadto dwie wielkie imprezy dla świata radioamatorów. Pierwszą z nich będzie konkurs wynalazków, którego wyróżnione prace zostaną wystawione na D. W. R. Poza tym po raz pierwszy w Polsce odbędą się wielkie zawody o mistrzostwo w nadawaniu i odbiorze znaków Morsego.

Jednocześnie na D. W. R. ujrzymy po raz pierwszy w Polsce szklane skrzypce i specjalne przyrządy elektro-muzyczne wynalazku profesora Teremina.

Nie kupuj u żyda

Popieraj handel polski!

Jak wygląda „taniość”

żydowskich towarów?

Często spotykamy się z powiedzeniem, że u żyda można nabyć wszystko taniej. Jak w praktyce wygląda owa „taniość“ żydowskich towarów świadczy najlepiej fakt, który tutaj podajemy.

Chrześcijański kupiec Chwedoruk otworzył w Kobryniu sklep z mięsem. Dla żydów w których rękach znajdował się przdtem cały handel tym towarem był to cios. Rozpoczęli walkę przez obniżkę cen. „Oszczędni“ obywatele Kobrynia woleli kupować mięso u żydów w cenie 50 gr. za kilo niż u polskiego kupca. u którego kosztowało ono o 5 gr. drożej. W tych warunkach Chwedoruk nie wytrzymał konkurencji i zbankrutował.

Po bankructwie Chwedoruka cena mięsa automatycznie podskoczyła do 80-ciu — 90 gr. za kilogram i obecnie „oszczędne“ gosposdynie całkowicie są zdane na łaskę i nie łaskę żydów, którzy mogą dyktować ceny jakie im się podobają i dawać dowolną jakość.

Oto do czego prowadzi krótkowzroczna oszczędność i wiara w „taniość“ żydowskich towarów.

Międzynarodowa Izba Handlowa

obraduje w Paryżu

W Paryżu, odbyło się ostatnio posiedzenie Komisji Międzynarodowej Izby Handlowej dla sprawy rozbudowy międzynarodowej wymiany gospodarczej.

Na zebraniu tym rozpatrywano sprawy: możności stopniowego znoszenia systemu kontyngentów towarowych, progresywnego obniżania taryf celnych, warunków stosowania klauzuli największego uprzywilejowania, wniosków proponowanych w znanym raporcie Van Zeelanda. Ponadto Komisja rozważała znaczenie gospodarcze powiązań kolonii i sprawę metod uświadamiania opinii publicznej o znaczeniu handlu międzynarodowego. Ze strony Polskiego Komitetu Narodowego Międzynarodowej Izby Handlowej w posiedzeniu tym wziął udział Dr. Andrzej Marchwiński, vicedyrektor Warszawskiej Izby Przemysłowo - Handlowej.

Hrubieszów dla armii

Osobny dar od młodzieży

(JK) W Hrubieszowie odbyła się uroczystość przekazania miejscowemu pułkowi Strzelców Konnych sprzętu wojennego, ufundowanego przez społeczeństwo powiatu hrubieszowskiego. Na uroczystość przybyli inspektor armii gen. Burkhardt - Bukacki. d-ca OK II gen. Smorawiński i wicewojewoda lubelski Długocki. Na błoniach ustawiono cztery ciężkie karabiny maszynowe z całkowitym wyposażeniem, taczankami, końmi i uprzężą oraz samochód polowy. Młodzież miejscowego gimnazjum ofiarowała rower i 60 par rękawic żołnierskich.

Ks. prałat Juściński dokonał poświęcenia sprzętu. Gen. Burkhardt-Bukacki wręczył sprzęt dowódcy pułku Strzelców Konnych Uroczystości zakończyła defilada wojska i organizacji społecznych.

KRONIKA KUPIECKA

Żydzi pasożytują na wsi

Wyrwać handel płodami rolnymi z rąk żydostwa

Wobec „klęski urodzaju" naczelnym dziś zagadnieniem naszej gospodarki stała się sprawa cen zboża. Przy dyskusji nad tym zagadnieniem padło wiele słów zapewniających, że czynniki miarodajne pamiętają o wsi, że dbają o poziom jej produkcji.

Najmniej niestety mówiono o jednej sprawie, która ogromnie odbija się na życiu wsi. Chodzi nam o pośrednictwo w handlu porduktami rolnymi.

Hurtownik żyd, handlujący zbożem czy warzywami, zabiera olbrzymią część dochodu rolnika, wyzyskując swe wygodne położenie i nie dając absolutnie pracy produkcyjnej. Żyd pośrednik podbija ceny w mieście, roztwiera „nożyce cen" między miastem a wsią. Przy tym żydowscy kupcy tak się sprytnie zorganizowali, że wszystkie prace przy przewozie otrzymują żydzi. Za bogacenie się żydów płacą polscy rolnicy na wsi i płaci polskie miasto.

Chcąc zilustrować ten skandaliczny stan, podajemy głos jednego z naszych czytelników, dobitnie obrazujący stan rzeczy w handlu warzywami. Artykuł ten jest aktualny specjalnie wobec nadchodzącego sezonu.

Wkrótce zaczyna się sezon zakupu warzyw. Polskie placówki handlowe prywatne czy spółdzielcze winny otrzymać jak najdalej idące przywileje eksportowe kosztem firm żydowskich i pomoc od instytucji kredytowych, by skuteczniej, niż dotychczas konkurować z narodem wybranym.

Pomijając nie drugorzędną sprawę konieczności rozwoju handlu narodowego, poparcie rządu udzielone dla kupca warzywnika Polaka, da w następstwie wydatne zwiększenie dochodów producenta, borykającego się stale z brakiem gotówki. Dzisiaj w miejscowościach, gdzie żydzi mają wyłączny monopol na zakup warzyw, rolnik Polak nie tylko tuczy żyda eksportera i cały jego personel, ale i musi opłacać haracz na rzecz żydów z pobliskiego miasteczka. Tego wymaga dyktator, prowadzący wywóz zagranicę, rozumując, że jego filantropię i tak opłacą goje, a bez jego opieki musiałaby uciekać masowo większość żydów z miasteczek.

Ile dla wsi okolicznych kosztuje utrzymanie chmary żydostwa, wałęsającego się po miasteczku w każdej porze roku, o każdej godzinie tamując ruch, rzuca pewne światło rozmowa z jednym z gospodarzy z Zakroczymia. Zakroczym ze wsią Gałachami wyprodukowały w roku ubiegłym 150 wagonów cebuli. Komu innemu jak tutejszym żydom sprzedać nie można, bo hurtownikami są wyłącznie żydzi i od producenta bezpośrednio nic nie kupują.

Cebula nim trafi do konsumenta, czy zostanie wywieziona za granicę, musi przejść przez łańcuch pośredników, oczywiście żydów. Najpierw miejscowy łapserdak robi zamóweinie dla miejscowego potentata, zarabiając od 1.50—2.50 zł. na stu kilogramach Miejscowy półhurtownik, zarobiwszy co najmniej 1.50 zł., wysyła dla exportera, który przyjmuje już tylko ładunki wagonowe. Worek zaszyć, na wóz złożyć, wnieść do wagonu, to dostępne jest wyłącznie dla tragarza żyda, który każe za to płacić sobie po 45 gr. za 100 kilo. (Zarabia często w ten sposób bardzo dużo; Polak robotnik pracuje u żyda za 1.50 zł. dziennie). Na stację cebula jedzie na wozie żydowskim.

W sumie 30 proc. zostaje dla miejscowych żydów. 70 proc. bierze producent, z czego musi zapłacić wysokie podatki, kupić nasiona, rolę wynawozić, opleć każdą grzędę kilka razy w ciągu lata, zebrać, przesortować.

Na ile można obciąć nazbyt znaczne dochody exportera, to tajemnica do wyjaśnienia przez Izbę Przemysłowo-Handlową. — Ale 30 proc. za zaszycie worka i zawiezienie na stację, winny pozostać w ręku producentów, bo to da nie grosze, ale tysiące zł. dla jednej wsi. Dziś te pieniądze z rąk żydów idą na „hodowlę" komuny.

Sprawę rozwiązaćby można choćby tak, aby przy stacjach około których skupia się produkcja warzyw, urzędował przedstawiciel firmy exportowej, któremu by Polak warzywnik i przywiózł towar i załadował do wagonu.

Pal.

O dowód zakupu

Orzeczenie N. T. A.

Ogłoszone zostało orzeczenie **Najwyższego** Trybunału Administracyjnego

L. rej. 5093/34 z dnia 2.2.38 r.), dotyczące rozstrzygnięcia sporu, czy dostatecznym dowodem zakupu lub sprzedaży towarów są asygnacje kasowe z podaną treścią tranzakcji, nazwiska dostawcy lub odbiorcy, ilości i ceny towaru oraz podpisem.

Trybunał uznał, że asygnacje takie nie mają wagi dokumentu oryginalnego, bo są dokumentami wewnętrznymi. Brak chociażby częściowy dokumentów oryginalnych uzasadnia pod względem formalnym dyskwalifikacje ksiąg handlowych.

Zmowa zorganizowanego żydostwa

przeciw akcji przesiedleniowej

Kupiectwo polskie odpowie solidarnością

Żydostwo wobec rosnącej siły kupiectwa polskiego chwyta się coraz nowych środków, by zatrzymać monopol na handel.

Oto notujemy nowe fakty.

Nawiązując do ogłaszanych przez nas przed kilkoma dniami uwag o braku lokali handlowych w C. O. P-ie wskutek solidarnego niewynajmowania ich przez żydów, stwierdzić musimy, że jest to objaw znacznie powszechniejszy, niż to pierwotnie przypuszczaliśmy.

Otrzymujemy bowiem z szeregu miejscowości, m. in. z Białostockiego, Łomżyńskiego, Siedleckiego analogiczne doniesienia, dowodzące, że żydzi w całym kraju prowadzą systematyczną akcję niewynajmowania lokali sklepowych chrześcijanom, pragnąc w ten sposób uniemożliwić tak żywo ostatnio rozwijający się ruch przesiedleńczy wśród kupiectwa oraz pęd do zakładania nowych placówek.

Społeczeństwo polskie odpowiedzieć winno na tę zmowę żydostwa naciskiem na polskich właścicieli domów w kierunku uprzystępniania lokali handlowych Polakom, m. in. drogą wymawiania ich żydom, co w wielu wypadkach — wobec zniesienia ochrony lokatorów w stosunku do sklepów — jest możliwe.

Drugą formą uchylenia przewagi żydowskich kamieniczników może być zakładanie hal targowych w nowych częściach miast, ponieważ specjalnie ich centra, mieszczące z reguły Rynki, są obsadzone przez żydów.

Sprawa bynajmniej nie jest błaha, bo żydzi wśród właścicieli domów stanowią bardzo poważny odsetek. To też przy znanej solidarności żydowskiej akcja niewynajmowania mieszkań i lokali handlowych Polakom może poważnie zahamować ruch przesiedleńczy.

Żydzi bowiem zorientowali się szybko, że osiedlanie się kupców Polaków w zażydzonych miasteczkach może poważnie poderwać brudne interesy żydowskie, zdecydowali się więc na krok istotnie niebezpieczny.

Społeczeństwo polskie musi dopomóc kupiectwu i prowadzącemu specjalną akcję przesiedleńczą Związkowi Polskiemu, aby unicestwić sprytne kombinacje żydowskie.

Kupiectwo polskie musi wykazać wielką solidarność, bo kontrakcja tylko wówczas wyda owoce, gdy na solidarność żydowską odpowiemy solidarną postawą społeczeństwa polskiego.

Hotel na kresach

W wojewódzkim mieście na kresach wschodnich jest do sprzedania hotel, znajdujący się w rękach żydowskich, który pod fachowym kierownictwem może stać się źródłem dobrego dochodu.

Hotel ten mieści się w domu piętrowym, w najlepszej dzielnicy miasta, na placu o powierzchni 1269 m. kw. Dom liczy 33 pokoje. Fundamenty i mury wyjątkowo solidne i wytrzymają ewentualną nadbudówkę jeszcze paru pięter. Dom skanalizowany, podbudowany suterenami i piwnicami. Przy domu znajdują się 4 garaże, stajnia na 10 par koni, 3 spichrze, mogące pomieścić do 1000 ton towaru oraz pralnia. Hotel całkowicie urządzony.

Cena całej tej nieruchomości wraz z urządzeniem hotelu zł. 120.000.—, przy czym właściciel zgadza się na pozostawienie pewnej części na hipotece.

Bliższych informacji na życzenie udzielić może Związek Polski. Koło Katowice, ul. Andrzeja L. 11 m. 1.

Rozporządzenie w sprawie szyldów

nie może tworzyć parawanu

Z chwilą, gdy ukazało się rozporządzenie w sprawie szyldów, wydawało się, że demaskowanie żydowskich przedsiębiorstw będzie znacznie ułatwione.

Tymczasem żydzi chwytają się wszelkich środków, aby tylko nie zdradzić, że przedsiębiorstwo jest żydowskie, bo to w okresie wzrostu uświadomienia narodowego w społeczeństwie grozi zachwianiem interesów. Tak jest i w sprawie szyldów.

Rozporządzenie nakazuje oznaczenie przedsiębiorstw pełnym imieniem i nazwiskiem. Tymczasem żydzi ukrywają imiona — zdradzające niechybnie żydowskie pochodzenie — a podają skromnie pierwsze litery imienia. Np. sklep z gorsetami S. Ritter. Takich sprytnych jest wielu.

Drugi sposób to umieszczanie przy żydowskim nazwisku katolickich imion. Może klient da się oszukać, może uwierzy, że to chrześcijanie prawdziwi. Jeden z czytelników donosi nam, że naliczył, aż trzy Marie — figurujące przy żydowskich nazwiskach. Raz nawet dał się nabrać na taką „Marię" i wszedł do sklepu — na szczęście wygląd sprzedawczyni zdradził żydowski kawał.

Wiele jednak zbyt delikatnych osób nie cofa się już i kupuje u żydów.

Słusznie też pisze nasz Czytelnik, p. F. M.: „Czas najwyższy, aby te stosunki były jakoś uregulowane, te oszustwa ukrócone. Czyż potrzeba dopiero żółtą łatą oznaczać żydowski sklep?".

My sądzimy, że to byłoby naprawdę skuteczne.

Na marginesie sprawy szyldów jest jeszcze jedna przykra sprawa. Oto na szyldach z boku umieszczona jest nazwa wytwórni szyldów. I tu niestety wychodzi na jaw, że nawet polscy kupcy zamawiają nieraz szyldy w żydowskich wytwórniach. Różne „grafy", „koloryty", „Reklamy"— figurują na szyldach polskich firm.

Napewno są polskie firmy, które pracę wykonywałyby o wiele solidniej. Nie wolno nam stosować połowicznych środków. Jeśli społeczeństwo pomaga kupiectwu w walce z żydowskim handlem, przeprowadzając bojkot — to kupcowi Polakowi nie wolno popierać wytwórczości żydowskiej.

Sprawa szyldów jest z jednej strony przykładem sprytnych metod żydowskich, z drugiej stwierdza smutny fakt wyłamywania się niektórych kupców z solidarnego frontu .

Z ŻYCIA ORGANIZACYJ KUPIECKICH

MEMORIAŁ KUPCÓW W WEJHEROWIE

Korporacje kupieckie w Wejherowie złożyły memoriał do władz, domagający się dodatków do poborów służbowych dla urzędników państwowych i komunalnych w tej samej wysokości, co w Gdyni. Memoriał umotywowany jest tym, że koszty utrzymania w Wejherowie nie są niższe niż w Gdyni, a obecnie, w związku z olbrzymim napływem letników na wybrzeże i niedostatecznym zaopatrywaniem z zaplecza, drożyzna wzmaga się z każdym dniem, tak, że urzędnicy nie mogą wyżyć ze swych poborów.

KUPCY DLA ARMII

Podczas uroczystości zaprzysiężenia Batalionu Gdyńskiego Korporacja Kupiecka w Gdyni postanowiła ufundować dla Batalionu Gdyńskiego sztandar. Akcja ta spotkała się wśród zrzeszonego kupiectwa z wielkim entuzjazmem i na ten cel w ciągu kilku dni wpłynęło 2.000 zł. Ofiary stale napływają.

Z TOW. FARMACEUTYCZNEGO

Zarząd Warsz. Tow. Farmaceutycznego zwrócił się obecnie z apelem do swych członków, aby niezwłocznie usunęli z aptek wszelkie reklamy przemysłu zagranicznego. Uprzedza jednak, że będzie zmuszony opublikować nazwiska tych, którzy nie zastosują się do wezwania, jako działających na szkodę gospodarki narodowej.

Zjazd kupiectwa polskiego w Gdańsku

Na dzień 14 i 15 sierpnia r. b. zwołany został walny zjazd kupiectwa polskiego do Gdańska z okazji 30-lecia istnienia organizacji kupiectwa polskiego w Gdańsku.

Na program zjazdu złożą się: w dniu 13 sierpnia zbiórka koleżeńska w Gdańsku na dworcu Głównym o godz. 20, dnia 14 o godz. 11.30 nabożeństwo w kościele Chrystusa Króla, a o godz. 12.30 w Gdańsku, w Domu Polskim uroczysta akademia ze sprawozdaniem i przemówieniem oraz wspólny obiad, zwiedzanie Gdańska i wieczornica koleżeńska. Zjazd zakończy się w dniu 15 sierpnia zwiedzaniem portów: Gdańska i Gdyni.

Przygotowania do tego zjazdu są już w toku.

ARMIN O. HUBER 79)

LUDZIE I ŻYWIOŁY

Powieść współczesna z Dzikiego Zachodu

Po rozbiciu bandy gangsterów, która usiłowała zniszczyć tamę przy ujściu Nass River, wybudowaną przez inż. Kościeszę, ujęto niemal wszystkich napastników wraz z herszlem Dago.

Tego roku zima na północno-zachodnim wybrzeżu była wyjątkowo łagodna. Śnieg pokrył ziemię cienką puszystą warstwą, termometr rzadko spadał poniżej zera. Na południowych stokach wzniesień, w miejscach osłoniętych przed wiatrem już gdzie niegdzie kiełkowała młoda jasnoszmaragdowa trawa.

Dwustu osiemdziesięciu kilku odświętnie ubranych robotników stało w karnych szeregach. Niektórzy mieli pogniecione kołnierzyki, ponieważ odzwyczaili się dawno od wiązania krawatów, przyzwoitych ubrań widziało się mało, ale to byli tylko ludzie pracy.

„Pasza" promieniał, choć starał się usilnie zachować ponury wyraz twarz i aby ukryć uśmiech, cisnący się ciągle na usta, mruczał z niezdarnie udawanym gniewem:

— Żeby te przeklęte uroczystości skończyły się jak najprędzej...

Bud Keating marzył o tym, by się dorwać wreszcie do flaszki porządnej wódki, i oblizywał się łakomie.

Smart Aleck wyszukał w tłumie widzów jakąś piękność i nie odrywał od niej oczu.

Na ogół robotnicy robili wrażenie niezadowolonych — przynajmniej tak mogło się zdawać każdemu, kto ich nie znał bliżej.

— Po diabła te głupie szopki? — mówili po cichu, potrącając się łokciami, lecz w głębi duszy byli szczęśliwi i dumni.

Spoglądając z uczuciem pewnej wyższości na wystrojoną grupkę dostojników, myśleli:

— Patrzcie, mieszczuchy w cylindrach, w lakierkach i w białych rękawiczkach! Patrzcie i podziwiajcie! To jest nasze dzieło!...

Schludnie i poważnie wyglądała jasno-szara wstęga zapory wodnej, wiążąca lekkim zgrabnym łukiem zalesione brzegi rzeki. Na tle zewnętrznej ściany tamy rysował się zgrabny budynek elektrowni. Zimno i rzeczowo sterczały maszty stalowe, połączone jak gdyby pajęczyną wiązań. W słońcu błyszczały jaskrawo białe izolatory porcelanowe i mosiężne przewody, biegnące szeroką przesieką przez góry i wzniesienia do miasta Prince Rupert.

Panowała uroczysta cisza. Spusty zapory były zamknięte. Woda przybierała, czekała na moment, gdy przez grube czarne rury ją spuszczą na turbiny, z których po spełnieniu swojego zadania spłynie spokojną falą wprost do fiordu.

W bezpośrednim sąsiedztwie znalazły się dwa żywioły, ujarzmione przez jednego człowieka: potężna rzeka i niegdyś dziki nieokiełznany tłum...

Kościesza stał przed szeregami robotników i mienił się na twarzy — wkrótce miał wygłosić przemówienie.

On i uroczysta mowa!... Przed tłumem gości z Południa, przed delegatem rządu, przed grupą dygnitarzy z ich wytwornymi paniami, przed dziennikarzami, przed obiektywem aparatów fotograficznych, przed mikrofonami i pod zaciekawionymi spojrzeniami paru tysięcy oczu...

Gdyby tu byli sami robotnicy! Z nimi umiałby rozmawiać.

Zgrzytnął zębami i mruknął pod nosem:

— Diabli nadali, psiakrew...

Spojrzał na trybunę, ustawioną naprzeciw zapory wodnej, odszukał Loni Jansen wśród honorowych gości i pomyślał: — Czy ona też jest w takim strachu?...

Wyprostował się. — Ja? W strachu?... Wcale nie!

Odwrócił się i skinieniem głowy przywołał Bułgara.

— Słuchaj, „Pasza"! Czy miałbyś tremę, gdyby ci kazali przemawiać publicznie?

Petrow skrzywił się niemożliwie i podrapał się w brodę.

— Nie miałbym tremy, inżynierze — odparł po chwili. — Ale wolałbym jeszcze raz spotkać się z tobą na ringu, choćbyć mnie znów rozłożył na deskach.

Kościesza gwizdnął cicho przez zęby.

— A ja bym wolał raczej jeszcze jedno oberwanie chmury... a nawet dwudziestu czterech gangsterów — burknął niechętnie. Potem zaczął mruczeć pod nosem: — Panie i panowie... nie, źle!... Szanowna publiczności... jeszcze gorzej, psiakrew!... Panie i panowie! Mam powiedzieć kilka słów. Ja i moi robotnicy, których tu widzicie, wykonaliśmy powierzone nam zadanie... Boże Święty, zdaje się, że ten wariat już po mnie leci!...

Rzeczywiście podbiegł zdyszany członek komitetu.

— Chodźmy, panie inżynierze! — zawołał rozgorączkowany. — Sir King dokona aktu otwarcia... Z początku on przemówi, potem pan...

Chwycił Kościeszę za ramię i pociągnął na środek tamy, gdzie była ustawiona mównica, przystrojona chorągiewkami. Na niej już stał wysoki poważny pan w cylindrze i w szerokim czarnym płaszczu.

Coś mówił, lecz Polak nic nie słyszał. Ocknął się, gdy się rozległy oklaski i gdy przedstawiciel rządu odwrócił się i uśmiechając się przyjaźnie, ruchem ręki zaprosił Kościeszę, by zajął teraz jego miejsce.

Inżynier wstąpił na podwyższenie z upokarzającym uczuciem tremy i zupełnej bezradności.

Jak zacząć? Od czego?... Wszystkie mniej więcej odpowiednie słowa wyleciały z pamięci.

Zacisnął pięści, położył je na barierze, okalającej mównicę, popatrzył na tłum, na twarze robotników, uśmiechnięte jak gdyby we współczującym zakłopotaniu i w jednej chwili odzyskał przytomność i jasność umysłu.

Odchrząknął i zaczął swobodnie:

(D. c. n.)

Zmierzch gwiazdy p. Mierzejewskiego

Lustracja w Centr. Zw. Det. Kup. Chrz.

Sukces akcji „ABC“

zmierzającej do uzdrowienia stosunków w kupiectwie

Jak naszym czytelnikom wiadomo, w sferach drobnego kupiectwa od dłuższego czasu panuje ferment z powodu rozłamu na terenie Centralnego Związku Detalicznego Kupiectwa Chrześcijańskiego. **Grupa poważnych kupców, pozostająca w opozycji do obecnego zarządu z b. posłem Wacławem Mierzejewskim na czele, złożyła w Ministerstwie Przemyłu i Handlu i w Komisariacie Rządu na m. st. Warszawę obszerne memoriały z wyszczególnieniem zarzutów.** Oponenci wysuwają m. in. zarzut, że związkowa komisja rewizyjna miała stwierdzić wadliwości w prowadzonej przez zarząd gospodarce. Powołują się oni również na fakt niepodpisania przez komisję rewizyjną wniosku o udzielenie absolutorium b. zarządowi.

W wyniku skarg władze dokonały lustracji, która przeciągnęła się do późna w nocy. Jednocześnie nadzorcze władze administracyjne przesłuchują protokularnie oskarżycieli.

Zadowolenie w sferach kupieckich

Fakt rewizji wywołał wielkie poruszenie wśród kupiectwa warszawskiego, które spodziewa się ustąpienia zarządu z b. posłem Mierzejewskim oraz zamianonwania na przeciąg pół roku kuratora dla uporządkowania gospodarki.

Opinia ze szczerym uznaniem przyjęła do wiadomości **dokonaną lustrację, która wreszcie położy kres gorszącym waśniom między kupiectwem.**

B. poseł W. Mierzejewski wraz ze skazanym posłem Edwardem Idzikowskim był jednym z filarów b. Rady Stanu Średniego.

„ABC“ alarmuje od półtora roku

Od półtora roku **„ABC“ informowało opinię publiczną o niebywałych stosunkach panujących w Cent. Zw. Det. Kup. Chrz., na skutek czego zarząd pana Mierzejewskiego wytoczył nam sprawę sądową.** W akcji naszej kierowaliśmy się zasadą, **że tylko ludzie o wysoko wyrobionym poczuciu odpowiedzialności i nieposzlakowanej uczciwości mogą stać na czele tak poważnych organizacji.** Cieszyć się więc należy, że wreszcie władze położą kres szkodliwej działalności tego rodzaju elementów.

Jak informowaliśmy, została **złożona prokuraturze skarga w związku z działalnością pana Mierzejewskiego w spółce akcyjnej „Stowinkol“.** Życzyć należy, ażeby i w tym wypadku sprawa została całkowicie wyjaśniona i to możliwie jak najprędzej.

Uczczenie setnej rocznicy Urodzin Jana Matejki

W sobotę dn. 30 lipca, jako w setną rocznicę urodzin Jana Matejki, odbędzie się o godz. 10 rano w kościele Św. Krzyża uroczyste **nabożeństwo za spokój duszy Mistrza, celebrowane przez J. E. ks. Arcybiskupa Stanisława Galla w asyście duchowieństwa.** Bezinteresowny udział przyrzekli artyści opery warszawskiej pp. Michał Bułat - Mironowicz, Jerzy Granowski i Cezary Kowalski.

W nabożeństwie tym powinno wziąć udział całe społeczeństwo polskie, aby dać wyraz czci dla pamięci wielkiego artysty, który tak niezmierne dla Polski położył zasługi.

O jaknajliczniejszy udział proszą Akademia Sztuk Pięknych, Muzeum Narodowe, Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych, Instytut Propagandy Sztuki, Polskie Towarzystwo Artystyczne i Komitet Przyjaciół Sztuki Polskiej.

W CZĘSTOCHOWIE

„ABC“ można zaprenumerować u p. Władysława Machnowskiego ul. Ślepa 5 m. 18.

Zapisy na politechnikę lwowską
Egzaminy kwalifikacyjne dla kandydatów

Kandydaci na słuchaczy Politechniki Lwowskiej winni, po uprzednim poddaniu się badaniu lekarskiemu na klinice Uniw. J. K. przedłożyć osobiście pp. dziekanom podania o przyjęcie w dniach:

a) na Wydziale inżynierii lądowej i wodnej: 19 i 20 września b. r.;

b) na Wydziale architektonicznym: 19 i 20 września b. r.;

c) na Wydziale mechanicznym: 19 i 20 września b. r.;

d) na Wydziale chemicznym: 20 i 21 września b. r.;

e) na Wydziale roln.-lasowym 20 i 21 września b. r.

Po tych terminach żadne zgłoszenia uwzględnione nie zostaną.

Kandydaci, którzy w r. b. służą w wojsku winni zgłosić się także w terminach wyżej podanych, a najpóźniej do dni 5-ciu po zwolnieniu z wojska.

Kandydaci powołani do służby wojskowej na r. 1938/39 winni we własnym interesie przystąpić również do egzaminu kwalifikacyjnego w podanych terminach.

Po przyjęciu i przeprowadzeniu wpisu otrzymają ci studenci urlop akademicki na rok 1938/39 a w jesieni 1939 r. będą mogli rozpocząć studia, bez ponownego ubiegania się o przyjęcie.

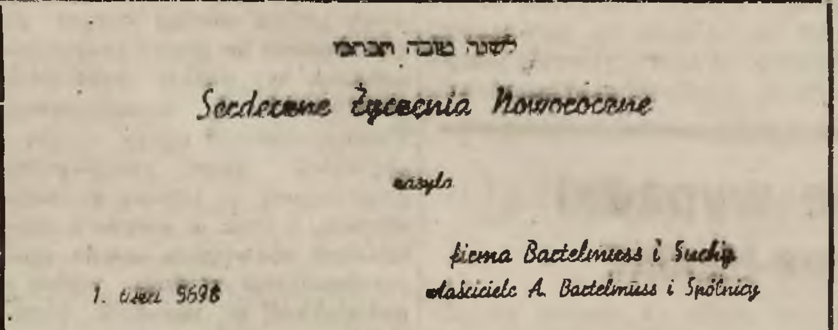
Po dokonaniu zgłoszeń, kandydaci poddani będą egzaminom kwalifikacyjnym.

Szczegółowych informacji udziela listownie sekretariat Politechniki Lwowskiej (ul. Sapiehy 12) po otrzymaniu znaczków na porto. W sprawie pomieszczenia i wyżywienia należy zwracać się do Bratniej Pomocy Pol. (ul. Sapiehy 12).

Jak niemiecka firma —
Bartelmuss, Suchy i S-ka
zabiega o przyjaźń żydowską

Co przedstawia ta fotografia? Prosimy przyjrzeć się dobrze.

Niemiecka, aryjska firma Bartelmuss, Suchy i S-ka w Bielsku, przesyła swym „wypróbowanym“ przyjaciołom i odbiorcom - żydom — życzenia noworoczne w ich języku... A podobno Niemcy o przyjaźń żydów nie dbają...


לשנה טובה תכתבו

Serdeczne Życzenia Noworoczne

zasyła

Firma Bartelmuss i Suchy
Właściciele A. Bartelmuss i Spólnicy

1. tiszri 5698

Oczywiście, p. Feingold — przedstawiciel w Warszawie i drugi p. Feingold — przedstawiciel w Krakowie — i p. Szwarcbaum — przedstawiciel na Poznań, Śląsk i Pomorze i cała plejada mniejszych żydków - odbiorców ucieszyła się, a może i pokiwała głowami z politowaniem, otrzymawszy na pięknych, czerpanych wizytówkach życzenia w „ukochanej“ mowie „ojczystej“.

Ciekawe, który z właścicieli f-my umie pisać po żydowsku? Czy pan Suchy, który nie raczy mówić — nawet do Polaków, inaczej, aniżeli po niemiecku, i który kształci swych synów w Niemczech, nie czuł wyrzutów w swym narodowo - socjalistycznym sumieniu? Trudno zbadać „przepastne krainy“ duszy niemieckiej...

Może nawet w tym roku, gdy nadejdzie „Sądny dzień“ — na dziedzińcu fabrycznym f-my odprawione zostaną modły z udziałem cadyków za pomyślność narodu wybranego, — na intencję odwrócenia plag egipskich — ostatnio — np. w Austrii!

Tymczasem pomówmy o innej jeszcze sprawie, wkraczającej już w dziedzinę rozwoju polskiego przemysłu.

F-ma Bartelmuss, Suchy i S-ka, celem zdobycia monopolu na rynku stosuje podobno w sprzedaży ceny doompingowe — do czasu, oczywiście, aż konkurent się podda.

Tymi konkurentami oczywiście są Polacy.

Te praktyki handlowe również przypominają dobrze nam Polakom znane chwyty Żydów.

Rozporządzając bezprocentowym kredytem, otrzymując wszelką pomoc od swych organizacyj, biją konkurenta Polaka, ceną niżej kosztów własnych — do czasu, aż konkurent klapnie — wtedy odbijają sobie kilkakrotnie straty. Lecz tak, jak na Żydków znajdujemy już coraz skuteczniejsze środki tak i z innymi cudzoziemcami sobie poradzimy, jeśli usiłować będą podkopywać rozwój czysto polskiego przemysłu.

Na marginesie tego zaznaczamy, iż podobno f-ma Bartelmuss, Suchy i S-ka stara się o dostawy w Dep. Budownictwa M. S. Wojskowych. Sądzimy, że sfery wojskowe kurtuazją firmy niemieckiej dla Żydów zbytnio nie będą zachwycone.

RADIO

CZWARTEK

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“ 6.20 Muzyka. 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik. 7.15 Koncert.

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa.

15.15 „Moje wakacje“. 15.30 Muzyka lekka. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Muzyka salonowa. 16.45 Jak powstaje samochód? 16.45 Spółdzielnia turystyczno - letniskowa. 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 Przegląd wydawnictw. 18.10 Wiązanka śląskich pieśni ludowych. 18.30 Słuchowisko p. t. „Trwoga w San Antonio“ Bolesława Żabko-Potopowicza. 19.10 Koncert laureatów Konserwatorium Warszawskiego. 19.30 Pogadanka. 19.40 Koncert rozrywkowy. 20.45 Dziennik. 20.55 Pogadanka. 21.00 Warunki opłacalności nawozów pomocniczych. 21.10 Recital śpiewaczy Lucyny Szczepańskiej. 21.35 Koncert symfoniczny z Paryża. 22.30 Muzyka peruwiańska. 22.50 Wiadomości sportowe. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

16.45 „Spółdzielnia turystyczno - letniskowa“ — felieton.
18.30 „Trwoga w San Antonio“ — słuchowisko.
19.10 Koncert laureatów Konserwatorium Warsz.
19.40 „Letnie nastroje“ — koncert rozrywkowy.
21.10 Recital śpiewaczy Lucyny Szczepańskiej.
21.35 „Morze i muzycy“ — koncert symf. z Paryża.

WARSZAWA II

13.00 Koncert rozrywkowy. 14.05 Parę informacyj. 14.10 Program. 14.15 Koncert solistów. 15.00 Wiadomości sportowe. 15.05 Orkiestra Salonowa. 17.00 Jak spędzić lato? 17.10 Pogadanka. 17.15 Muzyka polska. 18.00 Muzyka lekka. 22.00 „Girlsy na scenie“ — wyjątek z powieści Ukniewskiej. 22.20 Muzyka lekka.

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE

24.00 Zapowiedź stacji i dziennik. 0.15 Pogadanka. 0.20 Gra Kujawska Kapela. 0.50 Co przyniosła poczta z za oceanu? 1.00 Chór Polskiego Radia. 2.00 Lekka muzyka polska. 2.50 Program.
2.00 Lekka muzyka polska. 2.50 Program.

PIĄTEK

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.20 Muzyka. 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik. 7.15 Koncert.

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa.

15.15 Pomorskim szlakiem wodnym. 15.30 Rozmowa z chorymi. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Wiązanki z operetek Lehara. 16.45 „Kazimierz“ — reportaż Kuncewiczowej. 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 Wachlarz elektryczny. 18.10 Koncert na instrumentach dętych. 18.45 „Powieść współczesna na rozstajnych drogach“. 19.00 Polskie utwory fortepianowe. 19.20 Pogadanka. 19.30 Koncert rozrywkowy. 20.45 Dziennik. 20.55 Skrzynka rolnicza. 21.10 „Laura i Filon“ — wieczór dawnych piosenek. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Ludwik v. Beethoven — muzyka kameralna. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE:

16.45 „Kazimierz“ — reportaż.
18.45 „Powieść współczesna na rozstajnych drogach“ — Andrzej Rybicki.
19.30 „Podróż w nieznane“ — koncert rozrywkowy.
22.00 Muzyka kameralna od Haydna do Ravela: Ludwik v. Beethoven.

WARSZAWA II

13.00 Koncert rozrywkowy. 14.00 Parę informacyj. 14.05 Program. 14.10 Koncert solistów. 15.00 Wiadomości sportowe. 15.05 Trio P. R.

17.00 Pogadanka. 17.10 1. Robert Schuman: Symfonia d-moll 2. Zoltan Kodaly: Hary Janos: suita. 3. Ravel: Alborada del Gracioso. 18.10 Muzyka lekka. 19.00 Przerwa. 22.00 „Wróżki warszawskie“. 22.15 Muzyka lekka. 23.10 „Gulasz z papryką“ Cz. I audycji.

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE

24.00 Zapowiedź stacji i dziennik. 0.15 Omówienie programu na tydzień przyszły. 0.20 „Laura i Filon“ — wieczór dawnych piosenek. 0.50 „Jan Zamoyski“ — pogadanka. 1.00 „Dożynki“ — „Na chłopskim weselu“ — suity ludowe. 2.00 „Chopin a polska ziemia“ — audycja Hulewicza. 2.50 Program.

Radio w szpitalu
Doskonałe wyniki dotychczasowych doświadczeń

W najnowszym numerze organu Międzynarodowego Towarzystwa Szpitalnictwa „Nosokomeion“ ukazała się po francusku praca naukowa ks. Michała Rękasa n. t. „La radio á l'hopital“ — Radio w szpitalu. Do tekstu dodane są streszczenia w języku niemieckim, włoskim i angielskim. Autor omawia tu wyniki ankiety, przeprowadzonej w Polsce przy pomocy Polskiego Towarzystwa Szpitalnictwa, a za granicą w drodze osobistych odwiedzin i korespondencji. W większości szpitali w Polsce już wprowadzono radio na użytek chorych. Korzyść jest podwójna: przez słuchanie radia chorzy przezwyciężają odsunięcie od spraw bieżących i bezczynność, mają możność interesować się dalej życiem i różnymi jego przejawami. Osobne radiowe audycje prowadzone przez Apostolstwo Chorych uczą czynnej postawy wobec cierpienia, uaktywniają siły psychiczne, religijne chorego, łączą go z jego otoczeniem do wspólnego przeżycia choroby. — Zainteresowani mogą otrzymać tekst referatu po polsku lub po francusku pod adresem: Apostolstwo Chorych, Lwów, Batorego 6

W sierpniu b. r. na zebraniu Rady Międzynarodowej Biura Radiofonii Katolickiej w Hilwersum w Holandii ks. M. Rękas ma wygłosić referat o radiowych audycjach dla chorych.

POPIERAJ BEZROBOTNYCH NARODOWCÓW

Radiostacja o mocy 50 kw. buduje się na Śląsku

KATOWICE, 26. 7. W Brzezince koło Mysłowic przystąpiono do wstępnych robot przy budowie nowej radiostacji na terenie około 7 ha. Na razie dokonywane są roboty ziemne i betonowe, po czym rozpoczęte zostaną roboty przy budowie gmachów, w których będą się mieściły maszyny. Montaż wież antenowych nastąpi po ukończeniu prac przygotowawczych.

Nowa radiostacja śląska w Brzezince o mocy 50 kilowatów zastąpi dotychczasową radiostację w Brynowie, o sile 12 kilowatów, a zatym będzie 4 razy silniejsza, przez co wzrośnie odpowiednio jej zasięg. — Dzięki nowej radiostacji, która będzie całkowicie wykonana z polskich materiałów, według planów polskich inżynierów i rękami polskiego robotnika, słowo i muzyka polska docierać będą daleko poza granice kraju. Nowa radiostacja rozpocznie swą działalność już za kilka miesięcy.

Tragiczna niedziela w Alpach

MONACHIUM, 26. 7. W ciągu niedzieli spadło i zabiło się 5 turystów podczas wycieczek w Alpach bawarskich.

Z Kruszwicy do Bydgoszczy po sprawiedliwość
przywędrowała pieszo 80-letnia staruszka

Staruszka 80-letnia Stowińska, zam. w Kruszwicy, skazana przez sąd grodzki na karę więzienia pod zarzutem kradzieży, wniosła odwołanie od wyroku, a nie mając pieniędzy na podróż do Bydgoszczy, gdzie wyznaczono termin rozprawy w sądzie okręgowym, udała się tam piechotą.

Po dostaniu się do celu podróży, staruszka zemdlała. Wyrok w sądzie okręgowym zapadł pomyślny dla niej gdyż z powodu braku dowodów została uniewinniona.

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 292,10, Bruksela 89.95, Kopenhaga 116,80, Londyn 26.17, Nowy Jork 5.30,75, Nowy Jork (kabel) 5.31, Oslo 131,50, Paryż 14.71, Praga 18.34, Sztokholm 134.95, Zurych 121,75.

Pożyczki: 3 proc. prem. inwest. I em. 83.25 — 83.63 — 83.38, II em. 82,25 — 82,63 — 82,38; 3 proc. prem. inwestyc. seriowa I em. 93.00; 4 proc. państw. premiowa dolarowa 42.13; 4 proc. konsolidacyjna (większe) 67,25 — 67.50; 4 proc. konsolidacyjna (drobne) 67.25; 4,5 proc. wewn. państw. 67.25.

Listy zastawne: 8 proc. ziemskie dolar. gwar. kupon 21.94. 4,5 proc. ziemskie seria V 65.50; 4,5 proc. Tow. kred. ziem. we Lwowie 64.50; 5 proc. Warszawy 80.50; 5 proc. Warszawy (1933 r.) 74.25 — 74.50 (drobne) 74.75; 5 proc. Łodzi (1933 r.) 66.50—66.75.

Akcje: Bank Polski 125.00; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 39.50 — 39.75; Węgiel 32.75 — 33.00 — 32.75; Lilpop 92.00; Modrzejów 14.50 — 14.75; Ostrowiec 61.00 — 62.00: Starachowice 40.— —— 39.50; Żyrardów 56.00; Haberbusch 48.50 — 48.75; Lombard 115.00 — 118.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica jednolita 27.25 — 27.75; zbierana 26.75 — 27.25; żyto I st. 20.25 — 20.75; owies I st. 21.00 — 21.50; II st. 19.25 — 19.75; jęczmień 17.50 — 17.75; groch polny 24.00—27.00, Vitoria 30.00 — 31.00, zielony 27.00 — 28.00; łubin niebieski 17.75 — 18.25; łubin żółty 20.00—20.50; wyka jara 21.75—22.75 peluszka 25.00 — 26.00 rzepak ozimy 46.00 — 47.00: **mąka** pszenna gat. I 43.00 — 45.50; gat. II 32.00 — 33.50; pastewna 16.50—17.50; żytnia gat. I 33.50 — 34.50; gat. II 21.50 — 22.75; razowa 25.25 —26.25; otręby pszenne grube 12.25 — 12.75; średnie 11.25—11.75; miałkie 11.25—11.75; żytnie 10.50—11.; makuchy lniane 21.00 — 21.50; makuchy rzepak. 14.00 — 14.50; śrut. soj. 22.50—23; słoma prasow. (żytnia) 6.00 — 6.50: siano prasowane słodkie nowe 7.50—8.00; prasowane 5.50 — 6.50; ziemniaki 4.00—4.50.

Wiadomości gospodarcze

STOSUNKI POLSKO - LITEWSKIE

Sfery handlowo - przemysłowe w Gdyni okazują wielkie zainteresowanie w sprawie nawiązania kontaktów ze sferami litewskimi. W ostatnich dniach Gdynię opuściło szereg kupców, udając się do Kłajpedy, by na miejscu przeprowadzić rozmowy i nawiązać kontakty. W pierwszym rzędzie firmy maklerskie starają się na miejscu otworzyć swoje oddziały. Należy przypuszczać, że poczynania kupców i firm gdyńskich w całokształcie rozwoju stosunków gospodarczych polsko-litewskich odegrają b. poważną rolę.

WYCIECZKA KUPCÓW LITEWSKICH I ŁOTEWSKICH W WILNIE

W Wilnie bawiła wycieczka kupców litewskich i łotewskich, którzy zwiedzili miasto i targi futrzarskie a następnie udali się do Białegostoku i innych miast polskich. Badają oni możliwości zbytu swoich towarów w Polsce oraz nabycia niektórych towarów polskich.

MOŻLIWOŚCI EKSPORTU ZIEMNIAKÓW

Wycieczka rolników francuskich, która bawiła niedawno w Wielkopolsce i zwiedziła szereg plantacyj sadzonek ziemniaczanych, zainteresowała się specjalnie tym produktem. Należy się spodziewać, że zainteresowanie to doprowadzi do nawiązania bliższego kontaktu handlowego z rolnictwem francuskim w dziedzinie eksportu sadzonek ziemniaczanych.

Z WIELKOPOLSKI NA KRESY

W r. 1937 wyjechało z Wielkopolski na Kresy Wschodnie przeszło 600 rzemieślników, t. j. łącznie z rodzinami około 2.000 osób.

Nieuczciwi kupcy żydowscy
uciekają z Gdańska do Gdyni

GDYNIA, 26. 7. W ostatnich dniach zauważono masowy napływ żydów z Gdańska do Gdyni. Ostatnie rygorystyczne zarządzenia względem nieuczciwych kupców żydowskich w Gdańsku wywołały pewnego rodzaju panikę wśród wielu żydów, którzy pospiesznie likwidują w Gdańsku interesy i udają się do Gdyni.

ZWIEDZANIE POLSKI — TO NIE TYLKO PRZYJEMNOŚĆ ALE I KORZYŚĆ!

„Absolutnie wykluczam wojnę"

„Nie żądamy przyłączenia do Rzeszy"

Sensacyjny wywiad z Henleinem

LONDYN, 26. 7. „Daily Telegraph" zamieszcza następujący wywiad swego specjalnego wysłannika w Czechosłowacji z Konradem Henleinem:

„Absolutnie wykluczam wojnę, jako możliwe rozwiązanie naszych sudeckich trudności — powiedział Henlein — **bez względu na to, jaki kierunek przyjmą układy.**

O ile o nas chodzi, nie będzie wojny. Nie chcemy, by nasza ziemia zmieniła się na pole walki. Nigdy nie zażądam od mego narodu przyjęcia jedynie zdawkowych obietnic. W naszych propozycjach pozostawienia zagadnienia obrony kraju i spraw zagranicznych w rękach centralnego rządu, zaś przekazania wszystkich innych spraw autonomicznym grupom narodowościowym nie ma nic dwuznacznego.

Propozycja autonomii jest z naszej strony szczerym kompromisem. Nie żądamy przyłączenia nas do Rzeszy Niemieckiej. Nie żądamy plebiscytu, chociaż faktycznie nasz naród pragnąłby tego wszystkiego. W istocie rzeczy ja ich powstrzymuję.

Nie jesteśmy przeciwnikami państwa czeskiego. Nawet w warunkach upośledzenia lojalnie spełnialiśmy nasze obowiązki względem tego państwa, lecz jesteśmy stanowczo przeciwni uciskowi, stosowanemu przez istniejący regime" — zakończył Henlein.

Wbrew urzędowym dokumentom

Żydzi wypierają się rabina Leiffera

Afera zatacza coraz szersze kręgi

PARYŻ, 26. 7. Afera rabina Leiffera nie schodzi w dalszym ciągu ze szpalt prasy paryskiej **Różne instytucje i osobistości żydowskie ogłaszają oświadczenia i wywiady twierdzące, że w Ameryce w ogóle nie ma stanowiska i tytułu wielkiego rabina i że rabin, nazwiskiem Leiffer w ogóle nie jest znany ani w Ameryce ani też w kołach żydowskich europejskich.** Dzienniki paryskie przynoszą dziś w związku z tym informacje zaczerpnięte **z kół policyjnych, a stwierdzające, że w paszporcie amerykańskim znalezionym przy aresztowanym zawód jego wyraźnie określony jest jako wielkiego rabina Brookdynu.**

Prasa paryska donosi, że afera rabina Leiffera pozwoliła policji paryskiej wpaść na trop **jednej z największych organizacyj przemytników na świecie, której rozgałęzienia sięgają poza Nowym Jorkiem do szeregu stolic w Europie środkowej,** dokąd mieli wyjechać przed dwoma dniami przedstawiciele policji paryskiej w celu przeprowadzenia dalszych dochodzeń, rewizyj i aresztowań.

Najważniejsze aresztowania oczekiwane są w Nowym Jorku, gdzie paryskie aresztowanie pozwoliło na wykrycie całej sieci przemytników.

Jeden z dzienników paryskich twierdzi, że w związku z aferą rabina Leiffera pozostaje również **sensacyjne samobójstwo jednej z wybitnych osobistości nowojorskich, które w ubiegłym tygodniu wzbudziło w Ameryce sensację. Chodzi mianowicie o osobę prezesa kombatantów żydowskich i senatora stanu Nowy Jork.**

Zasada proporcjonalności na wszystkich stopniach władzy

Czeski statut narodowościowy

przewiduje ochronę przed wynarodowieniem

jednostki i grup narodowościowych

PRAGA, 26. 7. Jak podają „Narodni Listy", statut narodowościowy opracowany przez rząd czechosłowacki składa się z dotychczasowych ustaw i rozporządzeń oraz nowych postanowień, które mają obowiązywać na terenie całego państwa.

Projekt statutu stwierdza równouprawnienie wszystkich obywateli bez względu na narodowość. Uznaje się przytym prawo jednostki do określenia swej narodowości oraz **uprawnienia grup narodowościowych.**

W stosunku do jednostki statut **chroni ją przed wynarodowieniem pod karą więzienia od 6 miesięcy do 5 lat bez względu na sposób wynarodowienia lub wywierania nacisku na obywatela w tym kierunku.**

Ochrona grup narodowościowych polega według statutu na **zapewnieniu im prawa proporcjonalności w służbie publicznej, państwowej i samorządowej.** Proporcjonalność zależy od ilości obywateli danej narodowości, mieszkającej na terenie pewnego obszaru, a więc w **urzędach centralnych obowiązuje zasada proporcjonalności w skali ogólno - państwowej, w urzędach ziemskich — w skali danej ziemi, powiatowych, — w skali powiatu i t. p.**

Proporcjonalność dotyczy także polityki finansowej z uwzględnieniem ogólno-państwowych interesów.

Statut zapowiada również wprowadzenie **samorządu w sprawach szkolnych i kulturalnych i przewiduje w tym celu zorganizowanie specjalnych rad miejscowych i okręgowych.** Ustawa o reorganizacji samorządu i administracji w zakresie ziemskim przewiduje **ziemskie sejmiki obieralne** z kompetencjami w zakresie spraw dotyczących danej ziemi. Sejmiki ziemskie mają być rozdzielone na kurie narodowościowe z własnymi kompetencjami. Zarząd ziemski będzie posiadał skład narodowościowo-proporcjonalny, to znaczy, że np. w Czechach otrzymają Niemcy 4-ch przedstawicieli, a na Morawach 3-ch, na ogólną liczbę 12 członków zarządu.

Projekt ustawy językowej przewiduje **używanie własnego języka w urzędach i sądownictwie tam, gdzie dana mniejszość narodowa stanowi przynajmniej 15% ogólnej liczby mieszkańców.**

Dalsze paragrafy projektu statutu narodowościowego przewidują sankcje karne przeciwko ewentualnemu wykorzystaniu uprawnień wynikających ze statutu przeciwko państwu i jego ustrojowi.

W razie gdyby parlament uchwalił ustawę niezgodną z duchem statutu, 50-ciu posłów lub 25 senatorów może w ciągu 6-ciu miesięcy odwołać się przeciwko niej do trybunału kompetencyjnego.

Rugi czeskie

MOR. OSTRAWA, 26. 7. W tych dniach zarząd hut trzynieckich zwolnił z pracy Franciszka Balcarka i Artura Smółkę, urzędników hut, członków Związku Polaków, którzy zostali aresztowani przez żandarmerię pod zarzutem przestępstw z ustawy o ochronie republiki.

4 śmiertelne wypadki

choroby Heine-Medine

WILNO, 26. 7. Przed dwoma **tygodniami** zanotowano kilkanaście wypadków zachorowań na rzadką i niebezpieczną chorobę Heine - Medina. 7 osób w tym 4 dzieci marło. 14 chorych natychmiast izolowano w szpitalu. Na terenie woj. nowogródzkiego zanotowano w ostatnich dniach 4 wypadki zachorowań na Heine-Medina.

W Gdyni i na morzu

obradują elektrycy polscy

GDGYNIA, 26. 7. Dziś rozpoczął się w Gdyni doroczny zjazd Stowarzyszenia Elektryków Polskich.

W zjeździe biorą udział z ramienia władz dyrektor biura elektryfikacji Min. Przemysłu i Handlu inż. Wacław Günther, dyrektor departamentu technicznego Min. Poczt i Tel. inż. Antoni Krzyczkowski, płk. Heliodor Cepa, płk. dr. Marian Steycer, przedstawiciel Min. Komunikacji Henryk Wojciechowski.

Wygłoszone zostały referaty inż. Hofmana o elektryfikacji Polski, inż. Gąssowskiego o warunkach niezbędnysh dla rozwoju przemysu elektryfikacyjnego, oraz Andrzeja Wachowiaku o znaczeniu morza w dziejach Polski

W połudnte uczestnicy zjazdu w ilości około 800 osób odjechali m/s „Piłsudskimm' na czterodniową wycieczkę do Stakholmu. Dalsze obrady będą się odbywały na na morzu, a zakończenie ich nastąpi w Gdyni w dniu 30 bm.

Zakłócone wywczasy

Z Krynicy do Berezy

za nieprzestrzeganie przepisów porządkowych

ŁUCK, 26.7. Znany bogacz łucki, właściciel szeregu kamienic i placów budowlanych w Łucku, Leon Kronsztajn, odesłany został decyzją władz administracyjnych do Berezy Kartuskiej i osadzony w tamtejszym obozie odosobnienia. Przyczyną osadzenia Kronsztajna w obozie odosobnienia było zlekceważenie przezeń ostatnich przepisów porządkowych. Mimo szeregu upomnień doprowadzenia nieruchomości do porządku, Kronsztajn nie przejmował się żadnymi upomnieniami i wyjechał na dłuższy pobyt do Krynicy, gdzie został zatrzymany i odstawiony do Łucka, a stąd bezpośrednio wysłany do Berezy.

Japończycy zdobyli Kiukiang

Ofensywa na Hankou rozwija się pomyślnie

SZANGHAJ, 26. 7. Według otrzymanych tu doniesień **wojska japońskie zajęły po zaciętych walkach miasto Kiukiang.** Dziś w godzinach rannych miasto było całkowicie oczyszczone z oddziałów chińskich.

Kiukiang leży w odległości 200 km. od Hankou. Również słynne „wzgórza lwów", gdzie toczyły się bardzo krwawe walki, zostało zajęte przez Japończyków. Oddziały chińskie cofają się w popłochu.

TOKIO, 26. 7. Zdobycie Kiukiangu nad rzeką Jangtse uważane jest w tutejszych kołach wojskowych **za zdecydowany postęp w rozwoju operacyj przygotowawczych do natarcia na Hankou.** Kiukiang było najbardziej wysuniętym punktem pasa obrony chińskiej przed Hankou i posiada **duże znaczenie jako punkt wypadowy dla sił japońskich, operujących wzdłuż Jangtse.**

Na wschód od Sianfu, w prowincji Honan i Szansi gromadzone są obecnie duże siły chińskie. Wymieniają nazwy 20 dywizyj, które tam zgromadzono.

Prawdopodobnie Chińczycy zamierzają rozpocząć ofensywę na tym odcinku dla zmuszenia Japończyków do ściągnięcia posiłków z frontu pod Hankou.

Zawieszony przez Z.A.S.P. aktor

urządził protestacyjną głodówkę

WILNO, 26. 7. Artysta teatru grodzieńskiego Włodzimierz **Preiss ogłosił protestacyjną głodówkę przeciwko Związkowi Aktorów Scen Polskich, który przed dwoma laty zawiesił go w prawach członka. Jednocześnie na znak solidarności głodówkę rozpoczęła również była suflerka tego teatru, Janina Andrykowicz. Oboje głodują już 8 dni,** nie przyjmując żadnego pożywienia. Są bardzo wyczerpani, a w 7-ym dniu dostali gorączki.

Na list interwencyjny prezydenta miasta, aby Związek Aktorów Scen Polskcih zainteresował się losem obojga nieszczęśliwych, nadeszła odpowiedź negatywna.

Ponieważ stan obojga głodujących zagrażał ich zdrowiu, wobec tego przewieziono ich do szpitala. Strajkujący dotychczas strajku głodowego nie przerwali.

Ogólnoarabski strajk

wybuchł w Palestynie

LONDYN, 26. 7. **Angielski urząd dla spraw kolonialnych potwierdza we wtorek wieczorem wybuch ogólno - arabskiego strajku w Palestynie.** Równocześnie jednak zaznaczono, że angielskie władze mandatowe w zupełności opanowują sytuację.

Liczbę pośrednich i bezpośrednich ofiar poniedziałkowych w Haifie określa oficjalny komunikat następująco:

W czasie niepokojów i zajść zabito 45 Arabów, raniono 45. Żydów zabito 4-ch, raniono 13. Wedle doniesień z Jerozolimy 1 Arab zabity został w pobliżu Tulkaremu w czasie wybuchu **bomby,** 2-ch Arabów odniosło ciężkie rany. W pobliżu kolonii żydowskiej Rosphino zastrzelono 2-ch żydów.

Robotnicy portowi w Marsylii

przeciw przedłużeniu tygodnia pracy

PARYŻ, 26. 7. Pomimo wszelkich starań ze strony władz, związek zawodowy robotników portowych w Marsylii nie zmienił swego postanowienia, powziętego w ciągu ubiegłego tygodnia, którego treścią jest **nie pracować poza 40-godzinnym tygodniem pracy w żadnych godzinach dodatkowych.** Wpłynęło to ujemnie nietylko na ruch w tym największym śródziemnomorskim porcie francuskim, lecz doprowadziło przede wszystkim do znacznych strat gospodarczych francuskich kolonii północno-afrykańskich.

2-ch senatorów interweniowało u ministra pracy Ramadiera, ażeby zapobiec na przyszłość psuciu się owoców, pochodzących z Algieru, wewnątrz statków, z których owoce te nie zostały wyładowane.

Minister Ramadier przyjął również delegację marsylskich robotników portowych, z którymi konferował przez czas dłuższy. Rozmowa ta nie doprowadziła jednak jeszcze do pozytywnych wyników i dalsze pertraktacje są przewidziane.

Nowe szykany Sowietów

Statki fińskie

odcięte od jeziora Ładoga

RYGA, 26. 7. Dziennik fiński „Uusi Suomi" donosi, że władze **sowieckie zabroniły statkom fińskim udawać się rzeką Newa do jeziora Ładoga, którego zachodni brzeg należy jak wiadomo do Finlandii.**

Cała prawie flota fińska jeziora ładogskiego znajduje się obecnie w zatoce Fińskiej bez możności dopłynięcia do jeziora.

Fińskie min. spraw zagr. wystosowało w tej sprawie szereg not do Moskwy, na które dotychczas nie otrzymano odpowiedzi.

Sankcje gospodarcze

przeciw Japonii

zamierza zastosować Anglia

LONDYN, 26. 7. Sekretarz stanu w Foreign Office lord Butler zapowiedział we wtorek podjęcie **gospodarczych kroków, skierowanych przeciwko Japonii.**

Rząd angielski — oświadczył Butler — zamierza wypowiedzieć angielsko - japoński układ handlowy z r. 1911 w punktach dotyczących wywozu z Japonii do kolonii angielskich.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121 Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny), 330-59 (Dział gospodarczy „Kronika Kupiecka") Oddział miejski „ABC" Nowy Świat 15, I piętro, tel. 224-80 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 17.30 — 19.00

ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Tel. 309-33, 309-32 (Kasa, buchalteria). Kantor — Prenumerata: Nowy Świat 15 m. 1, I piętro, tel. 224-50. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Nowy Świat 15 m. 1, I piętro, tel. 224-40. Konto PKO 23400 Pocztowe Konto Rozrachunkowe Nr. 2. Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny: ABC Warszawa.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103, tel. 111-44. Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań, 27 Grudnia. Włocławek, Cyganki 34, tel. 135. Kalisz, Rzeźnicza 4, tel. 477. Katowice, ul. Starowiejska 3.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00. Wyd. B (z premią książkową) 6.50. W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.

Za zwrot nadesłanych a nie zamówionych rękopisów redakcja nie odpowiada.

Redaktor naczelny: dr. Tadeusz Gluziński

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.
Odbito w „Drukarni Literackiej", Warszawa, Al. Jerozolimskie 121.

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Wysokiński.